Nr 50. Kraków, Środa 2 Marca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c. We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 6 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Marzec ..... złr. 1·80
Od 1 Marca do 30 Czerwca ..... 6·80
(Na żądanie odsyłamy będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec .... złr. 2·50
Od 1 Marca do 30 Czerwca .... 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec .... marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 marca.

Stendhal, który rozpaczał, że od XV wieku zabrakło energii w Europie, a osłabienie tej energii widział w zmniejszaniu się cyfry... morderstw, z radością zapewne patrzałby dziś na historyę Bułgaryi z lat ostatnich. Tu chyba objawów energii w jego pojęciu nie brak w życiu publicznem. Jeszcze nie przebrzmiały echa zamachu zbrodniczego, wymierzonego przeciw Stambułowowi, a zakończonego śmiercią Belczewa, gdy już drugi wybitny mąż stanu bułgarski ginie z rąk najętego zbira na ulicy Stambułu!

Jeśli niewątpliwie smutne bardzo jest to zdziczenie najwyższych warstw społeczeństwa bułgarskiego, z których tak łatwo rekrutować płatnych zbrodniarzy, to bodaj czy nie smutniejszą jeszcze ta najzupełniejsza obojętność i spokój, z jakim, po za Bułgaryą, opinia „cywilizowanego" świata przyjmuje wiadomości o tych zamachach i mordach, z jakim przyjęła świeżo wieść o tragicznym zgonie Wulkowicza. Tu i owdzie podniesie się głos, ubolewający nad dotkliwą stratą, jaką poniosła dyplomacya bułgarska, gdzieniegdzie usłyszymy wyrażenie domysłu, z jakiego właściwie źródła wypłynął cios, wymierzany przeciw wewnętrznemu spokojowi księstwa bułgarskiego — ale napróżnoby się czekało na jakiś konkretny dowód owego współczucia, jakiś praktyczny z tych domysłów konsekwencye. Zdawaćby się mogło przyszłemu historykowi naszego wieku, że w drugiej połowie tego stulecia, usuwanie sztyletem i rewolwerem niedogodnych komuś osobistości politycznych, należało do zwykłych środków torowania sobie drogi w międzynarodowej walce o wpływ i władzę.

P. Rizowa wprawdzie wskutek niezwykłej energii i inicyatywy kilku mocarstw europejskich, uwięziono wreszcie w twierdzy belgradzkiej, ale znajdzie się z pewnością ktoś w Europie, co się postara o to, by temu bułgarskiemu „patryocie" włos z głowy nie spadł. Tem trudniej mieć nadzieję, aby ramię sprawiedliwości dosięgnęło tajemniczego sprawcę śmierci Dra Wulkowicza.

Wspomnieliśmy o Rizowie dlatego, że bezkarność jego oddziałałaby znów fatalnie na spokój Bułgaryi, dodałaby otuchy wszystkim owym bułgarskim emigrantom, którzy w Belgradzie, Bukareszcie, czy Konstantynopolu czekają niecierpliwie na dalsze wezwanie do podjęcia akcyi, zwanej przez pisma rosyjskie „przywróceniem legalnego stanu rzeczy w Bułgaryi."

Państwa trójprzymierza mają więc obowiązek moralny i polityczny nie ustawać w pół drogi, nie zadowolnić się pierwszym krokiem dyplomatycznym, ale powinny wogóle wobec mnożących się zbrodni politycznych skierowanych z zewnątrz przeciw Bułgaryi, porozumieć się i przyjąć pewien stały system działania. System ten powinien zdążać do tego, aby na Bałkanie nie mogło wyrobić się przekonanie, że każdy przeciw Bułgaryi wymierzony czyn zbrodniczy zapewnioną mają bezkarność.

Że to obowiązek moralny, tego chyba tłumaczyć nie trzeba, ale mówić o tem można już od chwili, kiedy na czele dyplomacyi trójprzymierza nie stoi żelazny kanclerz, ale ludzie z ludzką krwią i sercem. Polityczny interes trójprzymierza w uspokojeniu Bułgaryi jest bardzo wybitny: polega on w pierwszej linii na wzmocnieniu jednego z najważniejszych szańców usypanych na drodze Rosyi do Stambułu. Powtóre, zaś wszelka ingerencya trójprzymierza w tym względzie podnosi niezmiernie urok jego na Bałkanie, nietylko przez to, że państwu gwałtu i podstępu przeciwstawiać pozwala w umysłach Słowian bałkańskich mocarstwa porządku i łojalności, ale i przez to, że łamie zakorzenione głęboko, nawet w sercach Bułgarów, przekonanie o niespożytej potędze caratu, której się nikt w Europie oprzeć nie zdoła.

Bo jedno nie ulega wątpliwości: kto kieruje ręką Rizowów i Iwanowów, na to wprawdzie, jak zapewnia wczorajsza depesza, „niema dowodów," ale z pewnością, w oczach Bułgaryi, która tych dowodów nie potrzebuje, godząc w Bułgaryę z ręki Rizowa i Iwanowa, trafia się pośrednio Rosyę.

I mimo tego „braku dowodów" zapatrywanie to ma pewne podstawy logiczne. *Is fecit, cui prodest.* Rosyi jednej nie na rękę wewnętrzny ład w Bułgaryi, zaprowadzony przez Stambułowa; jej jednej brudziłby dzielny, patryotyczny, zręczny reprezentant bułgarskich interesów w Konstantynopolu. Łatwo z tych premis wysnuć wnioski co do właściwego znaczenia zamachów, których ofiarą padli: Belczew — przypadkowo — i Wulkowicz — ten już bez żadnej *aberratio ictus.*

Że przy dobrej woli zupełnie możliwą jest pomoc dana Bułgaryi ze strony tych państw, którym ich cywilizacya i interes polityczny wskazują jasny w tym względzie obowiązek; że możliwą jest ta pomoc bez uciekania się do zawikłań międzynarodowych — to wykazuje właśnie sprawa Rizowa, a raczej samo jej rozpoczęcie. Bułgarya, aby znaleść sprawiedliwość za śmierć Belczewa i Wulkowicza, nie potrzebuje bynajmniej uznania ks. Ferdynanda przez Europę. Wystarczy jej najzupełniej, gdy ta Europa — nie mówimy więc o Rosyi — w granicach obecnego stanu rzeczy dopomoże jej do tego, by na samym Bałkanie nie utrzymywano hodowli politycznych zbrodniarzy. Trójprzymierze ma dosyć siły i dosyć za sobą ustaw, aby nie dopuścić tworzenia pod bokiem Bułgaryi azylów dla wyrzutków jej społeczeństwa, w których stale znajdują gościnność i opiekę indywidua mniej lub więcej związane niegdyś z pp. Hitrowo i Kaulbarsem.

Zamiłowani w paradoksach — czasem potwornych — bracia Goncourt bronią gdzieś morderstwa politycznego, bo ono czasem jest „oszczędzeniem sobie rewolucyi". Nie będziemy dyskutować nad etyczną wartością tego aksyomatu; zwrócimy uwagę, że morderstwa bułgarskie nie mają za sobą nawet tego tak bardzo problematycznego argumentu. Nie o oszczędzenie, ale o wywołanie rewolucyi idzie w zamachu skierowanym przeciw Stambułowowi, a rewolucya w Bułgaryi w tej chwili może mieć i dla reszty Europy następstwa nieobliczalne.

Więc byłby czas, aby cywilizowana Europa pozbyła się tej, niewiele jej zaszczytu przynoszącej obojętności dla wewnętrznego spokoju Bułgaryi, aby nietylko *pro honore domus*, ale i *pro publico bono* zabrała wreszcie głos w sprawie morderstw bułgarskich.

Przegląd polityczny.

Nowy francuski minister sprawiedliwości, Ricard, jest młodym człowiekiem bez politycznej przeszłości; urodził się w Rouen, zajmował się adwokaturą, a obecnie reprezentował w Izbie poselskiej rodzinne miasto. Minister marynarki, Cavaignac, jest synem znanego jenerała Cavaignaca i urodził się d. 31 maja 1853 w Paryżu. Cavaignac reprezentuje w Izbie *arrondissement* Saint Calais i był w gabinecie Brissona podsekretarzem w ministeryum wojny, na którego czele stał jenerał Campenon. Cavaignac jest postępowym republikaninem i uchodzi w powszechnem mniemaniu za najprawdopodobniejszego następcę Carnota na krześle prezydenta. Minister rolnictwa Viette ma lat pięćdziesiąt i był przez dłuższy czas dziennikarzem na prowincyi. Już raz zarządzał teką rolnictwa pod Tirardem i Floquetem. Viette był zwolennikiem Gambetty, a obecnie uchodzi za postępowego republikanina.

W sobotę o godzinie 10 wieczorem nowi ministrowie przedstawili się Carnotowi w pałacu elizejskim, poczem natychmiast odbyła się narada o najważniejszych sprawach. Omawiano między innemi także sprawę utworzenia specyalnego urzędu kolonialnego, który dotychczas był sekretaryatem stanu, a obecnie ma dostać charakter odrębnego ministeryum. Nowym ministrem kolonij będzie przypuszczalnie deputowany Jamais; podsekretarz stanu Etienne podał się razem z gabinetem Freycineta do dymisyi. Krążą pogłoski, że nowy gabinet złoży natychmiast w Izbie obszerną deklaracyę o rokowaniach z Watykanem i okaże gotowość przyjęcia każdej interpelacyi, odnoszącej się do polityki kościelnej. — Nowi ministrowie zajęli już swoje pałace; jeden tylko Loubet, pełen przezorności, pozostał w dawnem swojem mieszkaniu prywatnem.

Dzienniki wszystkich stronnictw niezbyt przychylnie witają gabinet Loubeta. Nawet te pisma, które z zadowoleniem witają upadek Constansa, krytykują bardzo ostro skład ministeryum. *Justice* zapytuje, czy Freycinet i Ribot są rzeczywiście tak niezbędni, że Francya bez nich żadną miarą nic począć nie może. *Radical* twierdzi, że cała komedya przesilenia skończyła się tryumfem Rocheforta. Niektóre dzienniki zaczepiają gwałtownie Carnota, że uprawia osobistą politykę oraz jenerała Brugère, który w pałacu elizejskim odgrywać zaczyna rolę majordoma. *Matin* donosi, że Carnot wystosuje orędzie do parlamentu i kraju, ponieważ czuje sam, że musi usprawiedliwić swoje zachowanie się i ponieważ chce za pomocą orędzia dodać powagi i znaczenia Loubetowi. Nawet oportunistyczne dzienniki najumiarkowańsze, jak *Siècle* i *Jour*, piszą, że „prezydent rzeczypospolitej nie powinien zapominać, iż jeżeli spokojnie spał w pałacu elizejskim, to dlatego, że Constans za niego czuwał." Jeden tylko *Intransigeant*, jest zadowolony naprawdę. *Figaro* pisze, że ustąpienie Constansa jest „pogrzebem pierwszej klasy" i że „trumna znika wśród kwiatów." Równocześnie ogłasza *Figaro* sprostowanie swojej wiadomości o rokowaniach pomiędzy gabinetem Rouviera a partyą konserwatywną o tyle, że porozumienie nastąpiło nie przed utworzeniem się gabinetu, ale bezpośrednio po jego ukonstytuowaniu. Sprostowanie to pochodzić ma od samego p. Rouviera, a więc jest ni mniej ni więcej tylko potwierdzeniem istoty faktu.

Narodowo-liberalna partya niemiecka obchodziła w niedzielę w Berlinie uroczystość jubileuszową dwudziesto-pięcio-letniego istnienia. Frakcya narodowo-liberalna w parlamencie utworzyła się pod prezydyum Bennigsena dnia 28 lutego 1867 roku. Wczoraj wypowiedział też Bennigsen wielką mowę na uczcie członków stronnictwa, w której omawiał zasady stronnictwa i jego stanowisko wobec kwestyj bieżących. Dzienniki liberalne nietylko berlińskie, ale i wiedeńskie podają tę mowę bądź to w dosłownym tekście, bądź w obszernem streszczeniu; nie zawiera ona jednak szczegółów, mogących interesować szersze koła.

W Izbie włoskiej toczyła się w sobotę dyskusya nad porządkiem dziennym Perronego w sprawie organizacyi wojska. Minister wojny jenerał Pelloux nawiązał z tą sprawą wotum zaufania. Perrone dzień przedtem zaprojektował utworzenie komisyi izbowej, którąby zbadać miała sprawę przekształcenia organizacyi wojska w tym duchu, aby przy utrzymaniu odpowiedniej siły można było zmniejszyć ofiary pieniężne; kiedy atoli minister Pelloux odrzucił odnośny porządek dzienny, Perrone cofnął swój wniosek, poczem Izba prawie jednomyślnie przyjęła do wiadomości oświadczenia ministra. W toku rozpraw zabrał jednak głos deputowany Imbriani i wypowiedział mowę, obsypującą niesłychanemi obelgami Izbę i rząd; doszło do tego, że deputowani przerwali przemówienie okrzykami: Hańba! a prezydent Biancheri wypowiedział napomnienie, którego tekst będzie rzadkim dokumentem w dziejach parlamentaryzmu. Biancheri mówił: Panie Imbriani! Najlepszych mężów ojczyzny obsypujesz pan bezkarnie haniebnemi obelgami, bo regulamin Izby nie daje mi, niestety, prawa wyrzucić ztąd pana. Ale pytam się, kto pan jesteś, że tak pogardliwie mówisz o ministrach, którzy ofiarowali ojczyźnie krew i majątek! Kto pan jesteś, że sobie nadajesz prawo codziennie odgrywać rolę cenzora nad wszystkiem i nad każdym! Kto pan jesteś, panie Imbriani? Nie wierzę, żeby ojczyzna więcej tobie miała zawdzięczać, niż tylu tysiącom innych, których skromność i umiarkowanie powinieneś sobie wziąć za przykład!"

Korespondencya „Czasu."

Lwów 27 lutego.

(Jubileuszowe zebranie Tow. kred. ziemskiego).

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele archikatedralnym przez X. Arcybiskupa Morawskiego, nastąpiło uroczyste zebranie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Na nabożeństwie zgromadzili się wszyscy delegaci Towarzystwa, niektórzy w pięknych strojach polskich. Miejsca przed głównym ołtarzem zajęli: JE. minister p. Filip Zaleski i JE. namiestnik Kazimierz hr. Badeni.

O godzinie 12 zgromadzili się delegaci w pięknie przystrojonej sali ratuszowej, ubranej kwiatami i dywanami. U głównej ściany wzniesiono estradę, ponad którą wśród zieleni wznosił się biust Najj. Pana, a poniżej biusty założycieli Towarzystwa: ś. p. Leona ks. Sapiehy i ś. p. Kazimierza hr. Krasickiego. Honorowe miejsca wśród zebranych zajęli: JE. minister Zaleski, JE. namiestnik Kazimierz hr. Badeni, JE. ks. Eustachy Sanguszko, JE. X. arcybiskup Morawski, JE. X. metropolita Sembratowicz, X. biskup Puzyna, JE. bar. Simonowicz, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, p. wiceprezydent Bobrzyński, p. wiceprezydent Korytowski, radca dworu hr. Łoś, radca dworu Krzaczkowski, p. delegat Kazimierz Laskowski, członkowie Wydziału krajowego: Dr Hoszard, Dr Wereszczyński i Dr Sawczak, oraz prezydent miasta p. Mochnacki.

Zgromadzenie zagaił prezes dyrekcyi p. Zygmunt Dembowski mową, którą wczoraj już w całości przesłałem wam telegraficznie. Mowę tę przyjęto oklaskami, poczem p. Dembowski odczytał następujące pismo:

Instytucyi, której kraj tyle zawdzięcza za półwiekową pracę i przeszłość z myślą o przyszłości, Wydział krajowy imieniem kraju szle najgorętsze podziękowanie i życzenia, by wierna, jak dotychczas, swym przewodnim zasadom, kroczyła dalej z ufnością i nadzieją, jaką daje poczucie spełnionego sumiennie obowiązku.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i t. d. Podpisali wszyscy członkowie Wydziału krajowego.

Po odczytaniu tego pisma rozdano pomiędzy obecnych „Pamiętnik działalności Towarzystwa", dzieło Dra Wł. Ostrożyńskiego; poczem Dr Skałkowski Tadeusz, syndyk Towarzystwa, odczytał zajmującą swą pracę o rozwoju instytucyj kredytowych w Polsce.

„Jubileuszowa rocznica istnienia kredytowej instytucyi, po długoletnich staraniach obywateli-ziemian tego kraju odtworzonej, przypomina owe trudne stosunki, wśród których usiłowania były podjęte, i zwraca także myśl ku bratnim instytucyom, które dla naszego Towarzystwa były żywym przykładem i wzorem. Pierwsze projekty założenia Towarzystw kredytowych ziemskich pojawiły się niemal równocześnie około roku 1820 w Poznaniu, w Warszawie i we Lwowie. Już w r. 1821 założono ziemstwo poznańskie, w cztery lata później Towarzystwo kredytowe w Królestwie Polskiem; szesnaście lat dłużej jeszcze wyczekiwała Galicya na urzeczywistnienie tej myśli, a chociaż tak dalece opóźniła się w porównaniu z Królestwem, przecież wyprzedziła w tym kierunku wszystkie prowincye austryackie, i nasze Towarzystwo jest najstarszą w Austryi instytucyą hipoteczną.

To poruszenie żywotnej myśli zorganizowania kredytu hipotecznego równocześnie w trzech dzielnicach polskich nie było przypadkowem. Zachęcały do tego ustalone po kongresie wiedeńskim stosunki polityczne, a przynaglał stan ekonomiczny ziemian, trudny w Galicyi, a nader groźny w Poznańskiem i Królestwie. Galicyę zubożyło przerwanie naturalnych dróg wywozowych, zniweczenie krajowego przemysłu na korzyść dawnych prowincyj austryackich, wreszcie ciężary podatkowe i bankructwo państwa w roku 1811. Gorzej było w ziemiach polskich od Warty do Bugu i Niemna; tam przez szereg lat był teatr ustawicznych walk i obozowisko nieprzeliczonych zastępów wojsk z całej Europy. Zanim jeszcze rozpoczęła się olbrzymia walka między władcą Zachodu a władcą Północy, były te ziemie przedmiotem eksperymentów kolonizacyjnych, mających na celu wywłaszczenie szlachty polskiej przez hipoteczne obciążenie ziemi. Wytworzyła się w ten sposób sytuacya wyjątkowa; wyjątkowemi też być musiały środki ratunku, które ocaliły wówczas obywatelstwo polskie od zagłady.

W tej wielkiej akcyi obronnej, prowadzonej przez Polaków z niepospolitą rozwagą, świadomością celu, konsekwencyą i energią, ważna rola przypadła Towarzystwu kredytowemu w Królestwie Polskiem. Już ten fakt uwydatnia dostatecznie

NAJMŁODSI.

(34) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

VI.

Odtąd znaczny okres czasu upłynął, nie przynosząc żadnej widocznej zmiany w życiu jurpolskich mieszkańców. Chwilowe niepokoje, jakie niem były poruszyły, zdawały się uśmierzać; wszystko szło dawnym trybem, a tylko każdorazowe przybycie na wakacye lub święta Zygmusia i Jurka przerywało jednostajność dni pozornie pogodnych. Wprawdzie zgrzybiała postać marszałka pochyliła się jeszcze bardziej ku ziemi, a umysł jego zapadał w coraz gęstszą mgłę niepamięci; wprawdzie smutek snać bardzo głęboki i nieustający nadawał rysom twarzy Romana z każdym dniem posępniejszy wyraz; nad całym tym domem, niegdyś tak pełnym pokoju i swobody, ciążyła ciągle i coraz groźniejsza chmura, lecz w około i w dotychczasowych warunkach życia nie zmieniało się nic, tylko głuche wieści jak złowieszcze ptaki przelatywały czasem przez okolicę, wróżąc bliską ruinę Jurpola.

I wieści te jednak z czasem traciły na swej jaskrawości i sile. Oswajano się z niemi, a niejeden z sąsiadów mniej lub więcej interesowany w tej sprawie, słysząc ciągle o zapowiadanej katastrofie, a nie widząc jej wcale, tracił wiarę w prawdziwość wieści, lub przebąkiwał podobnie jak Sipajłło:

— Taki pan jak Czarnoszyński to choć się rozbije, nie zginie; jabym, mości dobrodzieju, te resztki chciał mieć, jakie mu zostaną.

Z biegiem czasu nawet sam Roman oswajał się z trudnościami, jakie się piętrzyły. Widział je, chwilami boleśnie odczuwał, a w końcu przestawał o nich myśleć. Smutek stał się niejako zwyczajnym gościem jego duszy, z którym się ona godzić poczęła, jak ze złem nieuchronnem i koniecznem.

Zenobia, posądzająca zawsze męża o przesadę, ilekroć on rzeczywistą sytuacyę stawiał jej przed oczy, tem mniej była skłonną do zrozumienia stanu rzeczy, od kiedy miała przy sobie rodziców. Państwo Szarzyccy, jak to odrazu przewidywał Roman, obrali sobie Jurpol niemal za stałą siedzibę. Na zimę tylko wyjeżdżali do Lwowa, a zaraz z początkiem lata przybywali do córki, tworząc z nią świat odrębny, coraz większą przepaścią oddzielony od reszty jurpolskiego dworu.

Roman dotrzymał przyrzeczenia; był niezmiernie dla nich grzeczny, uprzejmy, ale obojętny i zimny. Czuł on mimowoli w każdem niemal spojrzeniu, w pół słówkach od czasu do czasu rzucanych, w zachowaniu się sztywnie lekceważącem, niechęć tych ludzi dla siebie. Domyślał się, jakie tam nieraz między Zenobią a jej rodzicami musiały się odbywać rozmowy, raz potępiające go za jego samolubstwo, które mu nie dozwoliło podźwignąć interesów ośniałowskich, to znów krytykujące jego marnotrawną gospodarkę. Hrabia Szarzycki miał czasem na ustach uśmiech, pełny pobłażliwej ironii, który zdawał się mówić: Nie zły nawet człowiek, ten Roman, ale strasznie głupi! Wypowiadał też często wyrazy łagodnej krytyki zarządu dóbr jurpolskich, gdy przedstawiał, w jaki to sposób on niegdyś prowadził administracyę swoich dóbr na Podolu. I rzucał chwilami wymowne spojrzenia współczucia na córkę, lub dawał dyskretne znaki porozumienia hrabinie, która więcej, niż kiedy, nerwowo usposobiona, tarła swoje policzki zaciekle, lecz bezskutecznie, nie wywołując barw żywszych na żółto pargaminowej skórze.

Ten stan rzeczy pogorszył się jeszcze, gdy do Jurpola zjechał brat Zenobii, dyplomatyczny hr. Witold. Ożenił się on był niemal równocześnie z Romanem, wziął dość znaczny posag, ale z nim razem jeszcze więcej pretensyj, na których zaspokojenie to, co miał, wystarczyć nie mogło. Wieczyste więc tam były kłopoty, dla usunięcia których hr. Witold piastował aż dwie intratne posady w instytucyach finansowych, wyrzekłszy się dyplomatycznej karyery.

Oddawna nie przyjeżdżał on wcale do Jurpola, a to tak z powodu swej niechęci do szwagra, jak też wskutek zajścia z Marszałkiem. Przed laty przybył on był do Jurpola z żoną i synkiem, o parę lat młodszym od Zygmusia. Synek ten, noszący imię Henryka, ładny, wypieszczony chłopaczek, tem się odznaczał, że mówił biegle wszystkiemi językami, prócz swoim własnym. Na zapytania Marszałka odpowiedzieć inaczej nie umiał, tylko po francusku. Starzec nie zdołał utaić oburzenia, które w słowach dość ostrych wypowiedział pani Witoldowej.

Nadaremnie hrabina tłómaczyć się starała tem, że czyni to jedynie, aby syn jej miał rzeczywisty akcent paryski, którego w późniejszych latach nabyć już niepodobna. Marszałek pojąć nie chciał, jak syn państwa Szarzyckich mógł się uczyć pacierza i uczyć się myśleć po francusku.

— Pierwszy raz słyszę, pierwszy raz słyszę — powtarzał trzęsąc głową — tyle lat żyję na świecie, a czegoś podobnego nie widziałem. Przezwijże go pani co rychlej, mościa dobrodziejko, bo on z paryskim akcentem nazwiska Szarzycki nie wymówi nigdy!

Obrazili się państwo Witoldowie śmiertelnie i tegoż samego dnia, pomimo próśb Romana, wyjechali z Jurpola. Dopiero teraz, po latach wielu, na usilne nalegania pani Zenobii, zdecydowali się przyjechać, wiedząc z listów, że Marszałek całkowicie już „zdziecinniał", do rozmowy się nie miesza i swoim „szowinizmem" dokuczać nie będzie.

Marszałek wszakże nie zapomniał. Snać fakt ten zbyt głęboko utkwił w jego wspomnieniach, bo ujrzawszy panią Witoldową, po pierwszem, dość sztywnem, przywitaniu, patrzył na nią długo mętnym wzrokiem i nagle głosem cichym, trzęsącym się, zapytał:

— A jakże tam, mościa dobrodziejko, z akcentem?

Postał chwilę, chwiał głową i nie czekając odpowiedzi zmięszanej pani Witoldowej, wyszedł.

To odrazu zaostrzyło stosunek. Wszyscy pp. Szarzyccy mieli odtąd dla p. Marszałka ukłony zdaleka, pełne chłodnej, przymuszonej atencyi, źle ukrywającej żywą niechęć. Roman traktowany był z dość lekceważącą poufałością, znamionującą wyraźnie, że państwo Szarzyccy, mając Zenobię za sobą, czują się wobec niego tak silni w Jurpolu, iż go nawet za gospodarza domu uważać zaledwie mogą.

— Jesteśmy u „córki", przyjechaliśmy do „siostry" — to przy każdej sposobności słyszał Roman i intencyę tych słów rozumiał. A nie starając się podejmować przykrej walki, ustępował z pola, zostawiał połowę domu na usługi pp. Szarzyckich, sam zaś coraz bardziej oddalał się od nich, a przez nich i od Zenobii.

Całą jego rozkoszą był Zygmuś. Każdego przyjazdu jego oczekiwał jak zbawienia, a czasem, gdy mu zbyt ciężko było na duszy, wyjeżdżał do Odessy, by się tam naocznie przekonać o postępach syna.

Wracał uszczęśliwiony. Zygmuś wydawał mu się coraz lepiej usposobionym, rozwijającym się nad podziw umysłowo. Wszyscy nauczyciele oddawali pochwały nietylko jego głębszemu pojęciu, lecz przedewszystkiem szlachetności uczuć. Żywy, ambitny, Zygmuś najlepszym był kolegą; pierwszy spieszył z pomocą tym, którzy jej potrzebowali, łatwo też pozyskiwał miłość ogólną, której mu Jurek zazdrościł. Przypisywał to nie przymiotom Zygmusia, lecz jakiemuś uprzedzeniu, powziętemu z góry, które synowi p. Czarnoszyńskiego zapewniało zawsze i wszędzie pierwsze miejsce.

Jurek uczył się doskonale, lepiej od Zygmusia, pracował z wytrwałością nieznużoną, ale jego ponure i nieufne usposobienie oddalało od niego tak starszych, jak i kolegów. Nad miarę ambitny, był zawsze tego przekonania, że pracy i zdolności jego nikt dostatecznie nie ocenia, że mu się dzieje ustawiczna krzywda. Ztąd napadały na niego smutki ogromne lub gwałtowne uniesienia, które najczęściej znosić musiał Zygmuś, jako bezpośredni jego towarzysz.

Często też zdarzało się, że Jurek w gronie kolegów szukał dla siebie sprzymierzeńców i usposabiał ich przeciw temu, którego w duchu za najważniejszą na swej drodze uważał przeszkodę, przeciw Zygmusiowi.

— Gdyby nie on! — myślał z goryczą — byłbym tu niezawodnie pierwszym. Ale na Czarnoszyńskiego wszystkich oczy są zwrócone, jemu wszyscy schlebiają, na mnie nie zważa nikt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wielkie znaczenie tej instytucyi, która stała się także podstawą finansową innych prac ekonomicznych, podjętych przez rząd Królestwa. Jest to niezawodnie jeden z najwięcej zajmujących epizodów nieorężnej walki o posiadanie ziemi, którą społeczeństwo nasze od stu lat prowadzi."

Tu w pięknym wykładzie kreśli prelegent obraz ówczesnych stosunków w Królestwie i dzieje utworzenia, oraz działalności tamtejszego Towarzystwa, a wielce zajmującą rzecz kończy temi słowy:

„Takie to świetne rezultaty — osiągnięte przez Towarzystwo kredytowe w Królestwie, mieli przed oczyma inicyatorowie myśli założenia podobnej instytucyi dla naszego kraju. Zachęcającą do naśladowania była także działalność obywateli Księstwa Poznańskiego, którzy, zebrani w Poznaniu 2 listopada 1821 r., podpisali statut ziemstwa, a w przeciągu sześciu tygodni uzyskali zatwierdzenie statutu rozkazem gabinetowym z 15 grudnia 1821 r.

Były to czasy częściowego przynajmniej poszanowania narodowości naszej w Księstwie. Namiestnikiem był wówczas książę Antoni Radziwiłł; język polski odzyskał część należnych mu praw; rząd zaniechał na razie prób kolonizacyjnych i nietylko zezwolił Polakom założyć ziemstwo, ale nawet na rozkaz króla, wypłacił ziemstwu 200.000 talarów jako bezprocentową zaliczkę, aż do zupełnego umorzenia listów zastawnych. Wobec takich przykładów skutecznej pracy około zorganizowania hipotecznego kredytu, znajdowały stawiane w tymże celu w galicyjskim Sejmie stanowym projekta — jednomyślne poparcie zgromadzonych obywateli. Lecz przy ówczesnym systemie rządowym postulaty sejmowe nierychło doczekały się urzeczywistnienia. Upłynęło lat przeszło 20, zanim podniesiona w Sejmie stanowym myśl założenia Towarzystwa kredytowego weszła w życie.

Zaledwie rozpoczętą czynność Towarzystwa sparaliżowały stosunki polityczne, w jakich znalazł się kraj od r. 1846. Nawet zupełna tych stosunków zmiana w r. 1860, nie usunęła przeszkód, krępujących Towarzystwo, bo już rok 1863 sprowadził dłuższą przerwę w życiu konstytucyjnem. Dopiero od r. 1869 może Towarzystwo działać swobodnie, po dokonanej, za przyzwoleniem Sejmu krajowego, zmianie swojej organizacyi, odpowiednio do zmienionych stosunków politycznych, ekonomicznych i finansowych. Od czasu tej przemiany, niedotykającej jednak zasadniczych podstaw i celu instytucyi, rozwija się Towarzystwo coraz pomyślniej, a dzięki poparciu obywatelstwa i życzliwości władz, rozszerza z każdym rokiem zakres swej działalności, ku pożytkowi ziemian i kraju."

W końcu prezes Dembowski, dziękując zgromadzonym za liczne zebranie, zamknął uroczyste posiedzenie. Dziś po południu o godz 5 w sali Kasyna miejskiego odbędzie się bankiet na 144 nakryć.

Praga 29 lutego.

(Przed nową sesyą Sejmu czeskiego).

(*E*) Namiestnik Czech hr. Franciszek Thun w sobotę z Wiednia powrócił do Pragi. Niewątpliwe jego konferencye z hr. Taaffem miały na celu ułożenie oświadczeń rządowych, które się staną potrzebnemi w nowej sesyi Sejmu czeskiego.

W Sejmie tym zasiada obecnie 76 posłów kuryi wielkiej posiadłości, wyłączając głosy wirylne, 38 Staroczechów, 7 posłów takich, którzy opuścili klub staroczeski, ale jeszcze nie przystąpili do młodoczeskiego, 51 Młodoczechów i 69 posłów niemieckich. Najważniejsze jednak na teraz kwestye rozwiąże ugodowa komisya sejmowa. Z jej 27 członków 9 należy do kuryi wielkich właścicieli, 9 do stronnictwa niemieckiego, 5 do Staroczechów, 4 do Młodoczechów. Nie ulega pono wątpliwości, że rząd zakomunikuje Sejmowi ponownie te projekty ugodowe, które dotąd nie zostały uchwalone, jakoteż wnioski specyalnej komisyi przy sądzie krajowym, dotyczące utworzenia niemieckiego okręgu sądowego Weckelsdorf i rozgraniczenia okręgu jabłońskiego (Gabel). Wnioski te nie podlegają uchwale Sejmu, który o nich ma tylko wypowiedzieć swą opinię.

W myśl uchwały z 14 lutego, staroczescy członkowie komisyi zaproponują odroczenie rozpraw nad projektami rządowemi; Niemcy będą się domagali załatwienia ich; Młodoczesi zażądają, aby komisya uchwaliła nie odroczenie, lecz odrzucenie projektów. Namiestnik, względnie komisarz rządowy oświadczy, że rząd obstaje przy uchwaleniu projektów ugodowych. Dotąd wszystko jest zupełnie jasne, chodzi tylko o to, jak się zachowają reprezentanci kuryi wielkich właścicieli?

Zapewne głosować oni będą ze Staroczechami za odroczeniem rozpraw nad ugodą, a wniosek ten zwycięży 14 głosami przeciwko 13, jeżeli Młodoczesi, którym to nie wystarcza, razem z Niemcami głosować będą przeciwko wnioskowi odroczenia. Atoli reprezentanci kuryi wielkiej posiadłości zapewne odmiennem umotywowaniem osłabią wniosek Staroczechów. Ci w znanej odezwie z 14 lutego, konieczność odroczenia ugody uzasadniali zachowaniem się Niemców, jakoteż oporem rządu przeciwko wprowadzeniu języka czeskiego służbowego *pro foro interno*. Oparty na takich motywach wniosek odraczający, stanowiłby opozycyę nietylko przeciwko Niemcom, lecz także przeciwko rządowi. Natomiast wielcy właściciele prawdopodobnie odroczenie uzasadniać będą, jeżeli nie wyłącznie, to głównie praktycznemi względami, mianowicie tem, że już dwie całe sesye sejmowe zapełniły rozprawy nad ugodą, że podczas teraźniejszej krótkiej sesyi Sejm ma do załatwienia wiele innych, ważnych spraw bieżących itp.

Z wywodów *Hlasu Naroda* możnaby wnosić że także Staroczesi w komisyi podnosić będą te względy praktyczne. Jakoż wymieniony organ Dra Riegera we wczorajszym numerze oświadcza: „Pragniemy, aby Sejm mógł się oddać czemprędzej pożytecznej pracy. Zważywszy, że ostatnie dwie sesye zajęły wyłącznie rozprawy o ugodzie, i że tyle innych ważnych spraw nie zostało załatwionych, tem więcej pragnąć musimy, aby wreszcie Sejm mógł się zająć gwałtownemi potrzebami krajowemi i załatwić sprawy równie ważne dla obydwu narodowości. W tej mierze, oprócz uchwalenia budżetu krajowego, wymienia się przedewszystkiem nader ważny wniosek Dra Mattusza o kolejach wicinalnych, dalej regulacyę rzek, o ile należy do kompetencyi Sejmu krajowego, obowiązkowe zabezpieczenie się od ognia itd. W ważnej zatem chwili zbiera się Sejm, w okolicznościach stanowczo zmienionych. Nie będziemy ponownie roztrząsać pytania, z czyjej winy zmieniły się, a skonstatujemy tylko znaną prawdę, zaznaczając, że się zmieniły na naszą szkodę. Teraz jednak przedewszystkiem o to dbać trzeba, aby zapobiedz dalszym szkodom i odzyskać stracone pozycye."

Oczywiście odzyskać ich niepodobna, gdyby Staroczesi nietylko występowali przeciwko Niemcom, ale nadto zupełnie się poróżnili z rządem. To też należałoby przypuszczać, że w komisyi sejmowej unikać będą wszelkich kroków, któreby zaznaczały wyraźny zwrot przeciwko hr. Taaffemu i hr. Thunowi, a więc poprzestaną na odroczeniu ugody, nie uzasadniając tego w sposób, któryby odsłonił zupełną sprzeczność ze stanowiskiem rządowem. Przypuszczamy to tem bardziej, że wszelkie nadzieje pozyskania Młodoczechów zawiodły. Odezwa z 14 lutego czyniła Młodoczechom wielkie ustępstwa. Od tego zaś czasu prasa staroczeska aż nadto gorliwie usiłowała wykazać, że ta odezwa zapowiada nietylko odroczenie, lecz zwichnięcie ugody, i że zatem Młodoczesi powinni zaniechać dalszej opozycyi przeciwko Staroczechom, lub, jak się sami nazywają: „stronnictwu narodowemu."

Rzeczywiście, gdyby się walka Młodoczechów przeciwko Staroczechom opierała wyłącznie, albo choć tylko głównie na zawarciu przez drugich ugody, musiałaby ustać w chwili, kiedy Staroczesi zapowiadają w uroczystym manifeście odroczenie ugody nietylko na długo, lecz, jak to ciągle dowodzą ich dzienniki, na zawsze. Tymczasem walka Młodych w prasie i na zebraniach publicznych przeciwko Starym od 14 lutego stała się tylko jeszcze o wiele namiętniejszą. Dlaczego? Poprostu dlatego, że ugoda czesko-niemiecka z r. 1890 nie jest powodem opozycyi młodoczeskiej, która powstała już w r. 1862, a najdobitniej zaznaczyła się przy wyborach sejmowych w r. 1889, lecz tylko ostatnim z kolei pretekstem tej opozycyi. Nietylko zatem Młodoczesi niezadowolnili się odroczeniem ugody, lecz, gdyby Staroczesi dziś wyraźnie oświadczyli, że raz na zawsze odstępują od ugody, to jutro Młodoczesi wyszukaliby sobie inny, nowszy pretekst do walki ze Starymi, czyli z żywiołami umiarkowanymi. Wobec tej niewątpliwej prawdy, Staroczesi, dopóki się nie chcą zupełnie poddać radykalizmowi młodoczeskiemu, nie mają żadnego powodu rozpocząć zasadniczej walki nietylko z Niemcami, lecz także z rządem. I dlatego zapewne w komisyi sejmowej nie postawią kwestyi na ostrzu noża.

Co się tyczy Niemców, sprawdziły się zupełnie nasze przewidywania, że nie należało brać na seryo pogróżek dziennikarskich o abstynencyi itd. Konferencye p. Schmeykala z hr. Taaffem widocznie wydały rezultat pożądany. Niemcy ostatecznie od rządu nie mogą się domagać niczego innego, tylko aby zasadniczo czy teoretycznie obstawał przy ugodzie. Zmusić Sejm czeski do uchwalenia ugody, tego rząd nie może. Rząd ostatecznie mógłby rozwiązać Sejm czeski i postarać się o to, aby w nowych wyborach w kuryi wielkiej posiadłości zwyciężyli kandydaci stronnictwa niemieckiego. Ale cóż potem? Na ważne uchwały, zmieniające ordynacyę krajową, potrzeba obecności $^3/_4$ części członków Sejmu, a ponieważ Czesi zawsze posiadać będą więcej, niż 61 mandatów, przeto abstynencyę zawsze udaremnić mogą takie zmiany (Sejm liczy 241 członków).

Jeżeli zatem zdrowa polityka nakazuje Staroczechom nie walczyć równocześnie z Niemcami i z rządem, to na odwrót tensam rozum polityczny powinien wstrzymać Niemców od walki równocześnie z Czechami i z rządem, który zasadniczo obstaje przy ugodzie, a w każdym razie nie zmusza stronnictwa niemieckiego do opozycyi. Z tych wszystkich powodów przypuszczamy, że choć także przyszła sesya Sejmu czeskiego nie minie bez namiętnych występów oratorskich, jednak nie sprowadzi żadnych stanowczych przewrotów w szyku stronnictw i ich stosunku do gabinetu Taaffego.

Z obozu ruskiego.

Wiec radykalistów ruskich, zwołany przez Dra S. Daniłowicza i pp. Harasimowicza i Trylowskiego, odbył się dnia 27 lutego w Śniatynie. O liczbie uczestników nie można powziąć dokładnych wiadomości; chwieje się ona pomiędzy 500 a 1000. Przybyli na wiec włościanie z okolicznych powiatów galicyjskich i bukowińskich, kilku księży, nieco świeckiej inteligencyi. Miejscowi mieszkańcy, zarówno Polacy, jak i mieszczanie-Rusini, przychodzili na wiec i odchodzili, li tylko dla zaspokojenia ciekawości. Ze Lwowa przybyli menerzy radykalizmu ruskiego: pp. Franko i Pawlik. Oczekiwano również przybycia posła sejmowego p. Okuniewskiego z Horodenki, ale tenże nie przybył. Przewodniczącym obrano Dra S. Daniłowicza, a jego zastępcą włościanina Kuzika z Karłowa. Jako zastępca rządu, przybył sam p. starosta Arvay w towarzystwie p. komisarza Zulaufa.

Przebieg obrad wiecowych był dosyć spokojny. P. starosta odczytał przed rozpoczęciem obrad § 11 ustawy o stowarzyszeniach, poczem Dr Daniłowicz, jako przewodniczący wiecu, wyjaśnił znaczenie tego paragrafu po rusku. Przedmiotem obrad była najpierw sprawa bezpośredniego i tajnego głosowania przy wyborach do reprezentacyj autonomicznych, do Sejmu i do Rady państwa. X. Barysz, grecko-katolicki wikary ze Śniatyna, oświadcza się wprawdzie za bezpośredniem głosowaniem, ale sprzeciwia się tajnemu głosowaniu i zniesieniu kuryj wyborczych, powołując się na niedojrzałość narodu ruskiego. W obronie własnej dojrzałości występowali mowcy włościańscy i małomieszczańscy, a poparli ich pp. Franko i Trylowski, który wogóle najczęściej i najwięcej mówił na wiecu śniatyńskim. P. Iwan Franko mniemał, że należy żądać jaknajwięcej w sprawie reformy ordynacyi wyborczej, to się coś uda przecie otrzymać, a p. Trylowski zarzucał dzisiejszym posłom ruskim, iż nie wyszli z woli narodu, dlatego sprawy narodu ich nie obchodzą, a w postępowaniu swem oglądają się więcej na rząd, jak na naród. — Następnie, w sprawie reformy ustawy prasowej, referował p. Pawlik ze Lwowa. Żądał w swym referacie zniesienia kaucyj i stempla dla wszystkich dzienników, a uwolnienia druków od cenzury.

Dalszym przedmiotem obrad była kwestya o stanowisku posłów ruskich w Sejmie i w Radzie państwa. Najpierw wystąpił wieśniak Dutczak i po krótkiem przemówieniu oświadczył, że posłowie ruscy do Rady państwa nie wyszli z woli narodu i żądał, aby złożyli mandaty. Po nim referował w tej materyi Dr Daniłowicz. Potępił p. Romańczuka i towarzyszy za złamanie na drugiej sesyi sejmowej solidarności narodowej, w której tkwi siła każdego narodu. Z reprezentantów narodu stali się odtąd posłowie ruscy — tylko reprezentantami swych stronnictw. Mowca poddaje ostrej krytyce programy i akcyę obu frakcyj ruskich. I jedni i drudzy — powiada — powołują się na program z roku 1848; ale program ten nas, radykalistów, nie obchodzi, bo my żyjemy w roku 1892. Mniej nas obchodzi, czem byliśmy niegdyś, lecz troszczmy się raczej o to, czem jesteśmy i czem być możemy. Dotychczasowi posłowie ruscy — ciągnął mowca dalej — zajmowali się zawsze drobiazgami: gdy kwestya serwitutów była na porządku dziennym, wiedli spór o to, kto z nich jest Moskalem, a kto nim nie jest, a gdy przyszła kolej na lichwę, ich obchodziły dzwonki po cerkwiach i brody księże. Wśród partyjnych sporów zapominali zupełnie o interesach narodu. To też naród sam zaczyna radzić o sobie. W końcu swych wywodów, przychodzi referent do wniosków następujących: posłowie sejmowi mogą sobie stać na stanowisku stronniczem, ale powinni solidarnie bronić potrzeb i interesów narodu; co się zaś tyczy posłów do Rady państwa, to ze względu na środki i sposoby, jakiemi otrzymali swe mandaty, powinni je złożyć, jeżeli uważają się za „dobrych ruskich patryotów."

Księża: Barysz ze Śniatyna i Rohoziński, próbowali bronić polityki narodowców, ale zgromadzeni krzykami przerywali im mowę, której z tego powodu żaden z nich nie mógł dokończyć. W myśl referatu przemawiali jeszcze: pp. Franko i Trylowski. Ten ostatni jeszcze większy od referenta kładł nacisk na sposoby, praktykowane jakoby przy wyborach do Rady państwa w tych okręgach, z których otrzymali swe mandaty posłowie ruscy. Nareszcie p. Iwan Franko referował w sprawach szkolnych. Wszystkie rezolucye, zgodnie z wnioskami referentów, przyjęto jednogłośnie.

KRONIKA.

Kraków 1 marca.

— **Z powodu imienin X. Kardynała Dunajewskiego**, przypadających w dniu dzisiejszym, odprawił dziś rano w katedrze na Wawelu X. prałat Gawroński nabożeństwo, na intencyę dostojnego solenizanta; w nabożeństwie wzięła udział cała kapituła katedralna, duchowieństwo i publiczność. Z życzeniami do pałacu biskupiego pospieszyło liczne duchowieństwo i bardzo wiele osób świeckich; z powodu nieobecności w Krakowie X. Kardynała, który dziś rano wyjechał do Staniątek, osoby te zapisały swoje nazwiska na wyłożonych arkuszach.

Z powodu imienin grała wczoraj wieczorem „Harmonia" przed biskupim pałacem; za ten objaw pamięci wyraził X. Kardynał, za pośrednictwem X. sekretarza Nowaka, orkiestrze swoje podziękowanie. Zawiadomieni o tem, wznieśli członkowie „Harmonii" okrzyk na cześć X. Kardynała.

— **P. delegat Laskowski** powrócił dzisiaj rano ze Lwowa.

— **Zapiski osobiste.** Henryk Sienkiewicz wyjechał do Zakopanego. — Dyrektor teatru lwowskiego, p. Schmitt, bawił dwa dni w Krakowie i powrócił wczoraj do Lwowa.

— **Z Uniwersytetu.** P. Władysław Lucyan Patkiewicz, rodem z Wojnicza w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Popielec.** W dniu środy popielcowej, jako w pierwszy dzień wielkiego postu, odprawione będzie nabożeństwo pasyjne w kościele XX. Pijarów. Porządek nabożeństw pasyjnych jest następujący: we czwartki odprawia się ono w kościele św. Piotra; w piątki w kościele OO. Franciszkanów i w kośsiele Bożego Ciała na Kazimierzu; w soboty w kościele św. Krzyża; w niedzielę w kościołach OO. Dominikanów, św. Marka, OO. Bernardynów, OO. Augustyanów, OO. Kapucynów, OO. Karmelitów, św. Floryana i św. Mikołaja; w poniedziałki w kościele N. Maryi Panny; we wtorki w kościele św. Anny.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 3 b. m. o godz. 5 po południu z tym samym porządkiem dziennym, jaki wyznaczony był dla wczorajszego posiedzenia, które nie przyszło do skutku, z powodu braku potrzebnego do obrad kompletu.

— **Wybory parafialne.** Wczoraj ukonstytuował się komitet parafialny kościoła św. Mikołaja w Krakowie przez jednomyślny wybór przewodniczącym w tymże komitecie X. Dra Tadeusza Gromnickiego, profesora Uniwersytetu Jagiell. X. prof. Gromnicki już przez drugie 6-lecie zastępuje Uniwersytet, jako patrona w tymże komitecie i po raz drugi piastuje w nim godność przewodniczącego.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 2 marca o godz. 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny *Collegium physicum*). Porządek dzienny: 1) prof. Dr Rydygier okaże przypadek chorobowy; 2) Dr A. Beck będzie mieć odczyt: „Uwagi o fizyologii części lędźwiowej rdzenia pacierzowego;" 3) wnioski członków.

— **Hr. Karol Lanckoroński** złożył za pośrednictwem p. Józefa Krokowskiego 75 złr. na rzecz Towarzystwa wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiell., a to w miejsce honoraryum za poradę prawną, udzieloną przez jednego z profesorów Uniw. Jagiell.

— **Wieczór tańcujący**, urządzony wczoraj staraniem Tow. muzycznego, wypadł nadspodziewanie świetnie. Duża sala w gmachu *Czasu* przepełniona była publicznością. Uroku dodawała zebraniu znaczna liczba nadobnych pań i panien, których tualety odznaczały się wykwintnym smakiem. Do kadryla stanęło 100 par. Ochoczą zabawą kierowali pp. Stępiński, Miejski i Pietraszkiewicz.

— **Śluby.** W sobotę w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński p. Bronisława Śliwińskiego, właściciela dóbr w powiecie wielickim z panną Klementyną Tańską, córką ś. p. Seweryna, majora wojsk polskich i ś. p. Józefy z Niesiołowskich, wnuczki jenerała Skrzyneckiego. Podczas obrzędu ślubnego Kółko śpiewackie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, związane z panem młodym stosunkami koleżeństwa i przyjaźni, wykonało: *Veni Creator* i *Ave Maria*. Wujowstwo panny młodej, pp. Niesiołowscy, podejmowali gości weselnych prawdziwie po staropolsku. W ciągu uczty nadeszły liczne depesze od przyjaciół rodzin państwa młodych.

W sobotę w kościele św. Szczepana na Piasku odbył się ślub p. Franciszka Kijowskiego, urzędnika poczty w Krakowie na dworcu kolei, z panną Alojzyą Woźniakowską, córką pocztmistrza w Łobzowie.

Wczoraj pobłogosławiony został w kościele w Mikorzynie związek małżeński pomiędzy panną Zofią Grabowską, córką p. Bronisława Grabowskiego z Tokarzewa, a p. Augustem Szczurowskim, starostą w Jarosławiu.

Dnia 27 lutego b. r. pobłogosławionym został w kościele parafialnym w Dąbrowie związek małżeński pomiędzy p. Drem Zygmuntem Sorgiem a panną Michaliną Gembarzewską, córką ś. p. Wiktora i Henryki z Paprockich.

— **Wystawa wieczorna** w Sukiennicach będzie jutro, jako w środę Popielcową, zamkniętą.

— **Nowy teatr.** W budowie nowego teatru roboty idą pospiesznie. Strop sali widowisk już ukończony. Teraz pracują nad stropem w foyer. Szkielety żelazne lóż i galeryi już ustawione. Teraz przystąpić mają do osiatkowania ich drutem i ogipsowania, co na kwiecień ma być gotowem. Rychło przystąpi Gridl do urządzenia sceny tak, aby gotową oddać na miesiąc sierpień. — Najwięcej czasu zajmie malowanie sali, jakoteż dostarczenie dekoracyj w ilości 20 odmian. Z pośpiechu robót wróżyć można, że teatr stanie do zimowego użytku. Z tego powodu już czas najwyższy, aby r o z p i s a ć k o n k u r s n a w z i ę c i e e n t r e p r y z y. Wiadomo jest, że jeszcze w końcu roku zeszłego Namiestnictwo wystosowało odezwę do Magistratu, zapytując o zamiary co do kierownictwa nowym teatrem; pytając: Czy mianowicie miasto weźmie teatr we własną administracyę, czy też wypuści teatr w entreprysę i w jaki sposób? — Na to zapytanie nie dostało dotąd Namiestnictwo odpowiedzi. Sytuacya jednak jest paląca ze względu na entreprysę i aktorów. Ich zobowiązania względem entreprenera i nawzajem kończą się z końcem maja. Entreprener dzisiejszy nie wiedząc, czy się utrzyma, nie będzie wiedział, co czynić z personalem przez te przejściowe miesiące. Dla aktorów zaś kwestya nieprzerwalności gaży jest kwestyą dalszej egzystencyi. Z końcem maja zatem powinna być niepewność co do przyszłej entreprysy rozstrzygniętą. Pora teatralnych wakacyj od czerwca do połowy sierpnia jest porą odnawiania personalów, bo na owe miesiące zjeżdżają prowincyonalne kompanie do ogródków warszawskich. Ktokolwiek więc otrzyma entreprysę, musi mieć przynajmniej dwa miesiące czasu do stworzenia kompanii teatralnej, aby ta już na 1 sierpnia zgromadziła się w Krakowie, i aby przerabiała nowy repertuar, za nim w nowym teatrze wystąpi, choćby to wystąpienie poprzedzić miało tymczasowe grywanie przez parę miesięcy w murach starego teatru. Jeżeli dalsze zwlekanie ogłoszenia konkursu potrwa ponad czas rozpoczęcia sezonu letniego w ogródkach warszawskich, możemy doczekać się smutnego rezultatu, że będzie entreprener, ale bez aktorów, bez repertuaru, bez sprzętów i bez garderoby. (*E.*)

— **P. Edmund Rygier**, utalentowany artysta naszego teatru, wygłosi w poniedziałek dnia 7 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego pogadankę „O teatrze i aktorach." Wiadomość ta wywoła niezawodnie niezwykłe zainteresowanie w szerszych kołach przyjaciół teatru, którzy radzi będą zobaczyć jednego z najbardziej ulubionych i najbardziej inteligentnych artystów na katedrze prelegenta. Przedmiot jest bardzo ciekawy i nasunąć może dużo uwag, zwłaszcza z artystycznego właśnie punktu widzenia.

— **Związek handlowy.** Przypominamy, że walne zebranie Związku handlowego odbędzie się we czwartek dnia 3 marca b. r. o godz. 3 po południu w sali Rady powiatowej (ul. św. Marka, L. 5, I piętro). Jedynie członkowie Stowarzyszenia, którzy wpłacili już, lub złożą przed zgromadzeniem przepisany statutem udział, mają prawo wstępu na zgromadzenie. Nader pocieszającym objawem jest żywy udział włościan, od których liczne napływają zgłoszenia.

— **Odstąpienie miastu ulicy Bossackiej.** Kolej Północna, będąca właścicielką tej ulicy, zgodziła się na odstąpienie jej miastu pod warunkami, ułożonemi między reprezentantem kolei, p. Astem, a Magistratem krakowskim. Ulica ma być w jak najkrótszym czasie przejęta na rzecz gminy i za tem oświadczają się władze wojskowe, albowiem przez otwarcie rzeczonej ulicy zbliżone zostaną znacznie budynki arsenału do ulicy Lubicz, a tem samem do miasta; zbliżenie to wyniesie przeszło 800 metrów. Nad sprawą tą obradowały już kompetentne czynniki i odnośne wnioski przedłożone będą na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej. Kolej ulicę samą odstępuje bezpłatnie, a za skrawki gruntów, przylegających żąda po 5 złr. za sążeń; żąda dalej wyszosowania ulicy i zbudowania kanału do odprowadzenia wód meteorycznych z placu kolejowego przy ul. Lubicz.

— **Obiad.** Ze Lwowa donoszą: Wczoraj w małej sali kasyna narodowego, kilkunastu kolegów sejmowych, w gronie których znajdowali się: JE. p. Namiestnik i książę Marszałek, oraz kilku bliższych znajomych, urządziło o godz. pół do 8 wieczór obiad na cześć p. prezydenta Leona Bilińskiego. Gdy podano wino szampańskie, powstał hr. Stanisław Badeni i w prześlicznem przemówieniu, pełnem ciepła i serdeczności, wyraził żal kolegów sejmowych, że liczne nowe zajęcia p. Bilińskiego nie pozwolą mu w tej mierze, jak dotąd, brać udziału w pracach Sejmu, gdzie jego talent i wytrawne zdanie tak wysoce ceniono, a jeżeli coś żal nasz łagodzić może, to chyba radość, że Polak zajął tak doniosłe stanowisko i że zawdzięcza to jedynie swej nauce, pracy i charakterowi, dzięki któremu Leon Biliński nie tracąc dawnych, ciągle nowych pozyskiwał przyjaciół. Mowca zakończył: Leon Biliński niech żyje!

W odpowiedzi podniósł prezydent Biliński przedewszystkiem swój stosunek do poprzedniego mowcy, którego zalicza do najznakomitszych swoich uczni, przechodząc zaś następnie do spraw swego zawodu, zaznaczył, że nie przypuszcza, aby kiedykolwiek interes kraju, odnośnie do spraw kolejowych, mógł znaleść się w kolizyi z interesami państwa; dla Bilińskiego Sejm stanowić zawsze będzie to autentyczne i rozważne źródło życzeń kraju, którym zadość czynić usiłować będzie, a chociaż udział jego w Sejmie w przyszłości więcej tylko formalnym być musi, to jednak i myśl jego i serce zwracać się zawsze będą do tego grona, które tyle przyjacielskich dla niego żywi uczuć. Zakończył toastem na pomyślność rozwoju ekonomicznego kraju w ręce księcia Marszałka.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w lutym dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) wydano opinię w sprawie drogueryi w Gorlicach; 2) wydano opinię w przedmiocie garbarni w Knihyninie (powiat Stanisławów); 3) przedstawiono kandydatów na posadę stałego lekarza sądowego we Lwowie; 4) przedłożono szereg samoistnych wniosków w sprawie fizycznego kształcenia młodzieży szkolnej; 5) wydano opinię w sprawie używania aparatów pneumatycznych do wyszynku piwa; 6) wydano orzeczenie w sprawie koncesyi na domową aptekę w Trzebini (powiat Chrzanów); 7) uchwalono szereg wniosków w sprawie asanacyi miasta Lwowa; 8) przyjęto sprawozdanie uzupełniające o stosunkach zdrowotnych w kraju za rok 1890 wraz z szeregiem odnośnych wniosków; 9) powzięto uchwałę, mającą na celu zapobieżenie możliwemu zawlekaniu chorób zakaźnych z Rosyi.

— **Wybory do Rady miejskiej lwowskiej.** Komisya, przeprowadzająca skrutynium wyborów do Rady miejskiej, uchwaliła, jak wiadomo, większością głosów, nie zawieszać skrutynium, lecz prowadzić je dalej i po skończeniu ogłosić. Ponieważ w sprawie tej zrobili ci członkowie komisyi skrutacyjnej, którzy z zarzutami na nielegalność dokonanych wyborów wystąpili, doniesienie do Prokuratoryi państwa, przeto wdrożone zostało śledztwo sądowe. Wskutek tego zwołane na dziś zgromadzenie wyborców zostało odwołane.

— **Z Towarzystwa Mickiewiczowskiego.** Wczoraj o godz. 11 przed południem prezes Towarzystwa Mickiewiczowskiego Dr Roman Pilat wspólnie z sekretarzem p. Władysławem Bełzą złożyli JE. ks. Marszałkowi krajowemu tom V „Pamiętnika," dziękując mu za życzliwość, jaką okazuje Towarzystwu. Książę Marszałek z zajęciem wypytywał się o losy Towarzystwa i w dłuższej rozmowie dał poznać, jak mu jest miło, że już wkrótce, bo w roku przyszłym, stanie pomnik Mickiewicza w Krakowie, który świadczyć będzie o czci, jaką cały naród żywi dla największego ze swoich wieszczów.

— **Burza w lwowskiem Kole literackiem.** Doroczne walne zgromadzenie Koła literackiego skończyło się burzą, która może tę instytucyę — bądź co bądź pożyteczną — doprowadzić do upadku. Na zgromadzeniu, ponieważ prezes Koła p. Wilczyński zrezygnował już był przedtem, przewodniczył obradom wiceprezes hr. Skarbek. Kiedy przyszło do głosowania nad kwestyą, czy ma być wybrana komisya-matka, i okazała się równość głosów, oświadczył hr. Skarbek, że dyrymuje na rzecz wybrania owej komisyi. Przeciw temu zaprotestowali przeciwnicy wyboru rzeczonej komisyi, a jeden z nich, Dr Szydłowski, nietylko odmówił p. Skarbkowi prawa dyrymowania, ale nawet oświadczył, że nie rozumie, jakiem prawem p. Skarbek prezyduje na walnem zgromadzeniu, skoro statut przyznaje mu prawo prezydowania tylko w wydziale Koła. To postawienie sprawy na ostrzu noża wywołało oczywiście wybuch tłumionych dotąd namiętności, p. Skarbek zamknął natychmiast posiedzenie, a zwoławszy do jednej z przyległych sal wydział Koła, oświadczył, że składa godność wiceprezesa. Oba zaś stronnictwa, walczące nawzajem o przewagę w Kole, a liczbą prawie sobie równe, prowadziły jeszcze dalej spór, aż wreszcie późno w nocy rozeszły się. Zgromadzenie nowe naznaczono na piątek.

— **Wspomnienie pośmiertne.** W dniu 24 lutego b. r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku w Borowy ś. p. E m i l i ę z L a s k o w s k i c h Ł u b k o w s k ą, b. właścicielkę dóbr, zmarłą w 53 roku życia d. 21 lutego b. r. w Glinkach w powiecie mieleckim. Po przedwczesnym zgonie męża swego ś. p. Zygmunta zajęła się z całą gorliwością wychowaniem czworga drobnych dzieci i zarządem pozostałego majątku. Starania też jej i trudy odniosły najpomyślniejszy skutek, danem jej bowiem było przed śmiercią widzieć córki i synów ustalonych, mających własne rodziny i nad wszystko swą matkę miłujących. Ś. p. Emilia osoba niezwykłych przymiotów — najlepsza żona i matka — najżyczliwsza dla sąsiadów — miłosierna dla biednych — sprawiedliwa i wyrozumiała dla sług — w domu swym zawsze dla wszystkich serdeczna, gościnna, była wzorem prawdziwej obywatelki polki. Życie jej ciche i cnotliwe przykładem świecić może; wszyscy też, którzy ją znali, cenili i kochali ją szczerze. Zgon ten rozbijając jedno z najlepszych ognisk domowych, okrywa żałobą dzieci, wnuki, licznych krewnych i przyjaciół, a pamięć zmarłej i ogólne współczucie niech ukoją żal i boleść wszystkich tych, który kochała. (*J. R.*)

— **Smierć pod kołami maszyny.** Ze Stanisławowa donoszą: Jan Sas Hoszowski, legionista z 1848 r., następnie major wojsk tureckich, obecnie urzędnik kolejowy w Stanisławowie, stał się ofiarą strasznego wypadku. Przechodząc przez rampę kolejową, został przez maszynę zdruzgotany. Nieszczęśliwy pozostawił liczną rodzinę.

O tragicznym wypadku donoszą z Czortkowa: W Czortkowie była na weselu u pp. K. panna Helena Skrzypińska, a po skończonej zabawie udała się rano do pociągu, aby podążyć do domu rodziców, zamieszkałych w Hadynkowcach, na której to stacyi krzyżują się dwa pociągi, jeden idący do Stanisławowa, a drugi do Husiatyna. Pociąg, idący od Stanisławowa, pierwej zajechał na peron w Hadynkowcach, a panna H. S. wyskoczyła z wagonu, chcąc przebiedz do stacyi. W trakcie tego nadszedł pociąg z przeciwnej strony. Widząc niebezpieczeństwo, grożące p. S., konduktor p. Deputowicz, chciał nieszczęśliwą uratować, niestety było już zapóźno, śniegowy pług przy maszynie rzucił ją pod koła tak, że na miejscu śmierć poniosła. Konduktor został silnie odrzucony i potłuczony przez maszynę. Maszynista p. Okoń, spostrzegłszy, że konduktor dostaje się pod maszynę, dał kontraparę tak, że pasażerowie doznali silnego wstrząśnienia. Konduktora nieprzytomnego odniesiono do wagonu, a zwłoki p. S. wydobyto z pod maszyny. Można sobie wyobrazić rozpacz rodziców, przybyłych po córkę na stacyę. — Pociągi zostały zatrzymane, zamiast jednej minuty, 25, do przeprowadzenia pierwszego śledztwa.

— **Mianowania.** Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała Edwarda Smolkę, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I klasy 8 pułku ułanów, adjunktem podatkowym w XI klasie rangi.

— **Nędza na Szląsku.** Nietylko w Galicyi, lecz i na Szląsku austryackim nieurodzaje roku zeszłego dotkliwie dają się uczuwać ludności wiejskiej. Z dokonanych dotąd zestawień okazuje się, że w powiecie bialskim są 53 gminy, potrzebujące wsparcia, w cieszyńskim 54, we frysztackim 19, razem większa połowa gmin księstwa cieszyńskiego. Na złagodzenie nędzy, według najściślejszych obliczeń, potrzeba około 40.000 złr., a sumą tą nie są objęte potrzeby ziarna na przyszłe zasiewy.

— **Nowa powódź.** Z pod Sandomierza donoszą: Wczoraj, t. j. 24-go lutego, powyżej zatoru Wisła puściła o godzinie 3 po południu. W godzinę woda podniosła się do niebywałej nigdy wysokości; więcej niż łokieć grubości strumień wody uderzył przez wierzch wałów i w okamgnieniu cała nizina koprzywnicka stanęła pod wodą, a również i skotnicka. Dziś o 8-ej rano jest zalanych dwadzieścia i trzy wsie. Woda w niektórych wsiach równo z oknami. Ludzie siedzą na strychach. Wały albo są porwane, albo przykryte wodą. Niema nadziei ruszenia prędko zatoru, a więc perspektywa dla mieszkańców okropna. Prawdopodobnie ogłodzeni zostaną.

— **Uroczystość Chopina.** Towarzystwo muzyczne warszawskie urządza uroczystość Chopina, która się świetnie zapowiada. Program składa się wyłącznie z dzieł Chopina, a w skład tego programu wchodzą oba koncerty Chopina: *E mol* i *F mol*; ten ostatni z nową instrumentacyą, dokonaną przez Klindwortha. Oba koncerty gra Michałowski z towarzyszeniem orkiestry teatru wielkiego. Oprócz tego orkiestra wykona kilka utworów Chopina, instrumentowanych przez Noskowskiego, chóry zaś odśpiewają dwa wspaniałe preludya w pracowaniu również Noskowskiego, z towarzyszeniem orkiestry. Będą też wykonane pieśni solowe na głosy: sopranowy i tenorowy.

— **Zamek w Ojcowie** ma być gruntownie wyrestaurowany. Wiele materyału, jakoto kamieni i drzewa, już sprowadzono. Roboty około restauracyi starego zamku rozpoczną się na wiosnę. Po kupieniu

Ojcowa przez hr. Ludwika Krasińskiego już w b. r. ma zajść wiele zmian, tak w samej administracyi dóbr ojcowskich, jakoteż i w urządzeniu willi dla gości w Jecie. Właściciel hotelu „pod Łokietkiem" krzątać się zaczyna około odnowienia swego zakładu. Kilku młodych malarzy z Krakowa już teraz wynajęło dom na całe lato, w celu robienia szkiców na miejscu.

— Z Chicago piszą do *Kuryera Warszawskiego*: Helena Modrzejewska przybyła tu i występuje w „Chicago Opera-House;" onegdaj ukazała się w szekspirowskiej komedyi *As you like it*, wczoraj w szylerowskim dramacie *Marya Stuart*. Powitana w poniedziałek z entuzyazmem przez publiczność wyborową, zapełniającą szczelnie cały teatr, która artystkę wielokrotnie i bez ustanku wywoływała i obrzucała kwiatami, wczoraj również odniosła tryumfy. Skarżą się tylko, że personel niezbyt świetnie ma siły. Dzisiaj wieczorem dramat szekspirowski: *Measure for Measure*, jutro również Szekspira: *Much Ado about Nothing*. Dodają, że wszystkie gazety amerykańskie powitały powrót Modrzejewskiej do Chicago z nadzwyczajnym entuzyazmem; za to niemiecka *Illinois Staats-Zeitung*, za coś widocznie rozgniewana na tę *polnisch-deutsch-englisch-amerikanische-Tragoedin*, wcale o jej występach nie wspomina, chociaż przed tygodniem dała o nich wzmiankę.

Paderewski, który już w styczniu dwoma swojemi występami wprawił w zachwyt tutejszy świat muzykalny, powraca do Chicago i da w przyszłym tygodniu 3 koncerty, mianowicie we wtorek dnia 16, we czwartek d. 18 wieczorem i w sobotę d. 20 po południu w „Central-Music-Hall."

Liczba artystów w Ameryce powiększyła się znów o jednego. Jest nim Warszawianin p. Godowski, który dale z powodzeniem koncerty w New-Yorku.

— **Ułaskawienie Bartenjewa.** Czytamy w petersburskim *Kraju*: „W dniu 15 (3) bieżącego miesiąca do starszego prezesa Izby sądowej warszawskiej nadeszło zawiadomienie p. ministra sprawiedliwości, donoszące, iż w dniu 29 stycznia st. st. na skutek prośby ojca Aleksandra Bartenjewa, skazanego na 8 lat ciężkich robót za zabójstwo Maryi Wisnowskiej, Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej rozkazać: w zamian za karę, wymierzoną przez sąd, zdegradować byłego korneta leib-gwardyi, Bartenjewa, na prostego żołnierza i oddać go do jednego z oddalonych pułków (w Tomsku), z zastrzeżeniem, aby w ciągu lat pięciu nie był przedstawiany do awansu i nagrody." Oto ostateczna kara mordercy Wisnowskiej. Trudno doprawdy ująć we właściwą formę oburzenie, jakie wywołuje tego rodzaju szyderstwo z wszelkiego, najelementarniejszego poczucia sprawiedliwości. Jakie skutki moralne wśród ludu rosyjskiego — nie mówimy o społeczeństwie polskiem — wywiera tego rodzaju łagodność, łatwo pojąć. Niedługo chyba trzeba się będzie dziwić, że wogóle zamordowanie polskiej aktorki może „kareunomu russkomu" przez całe pięć lat szkodzić w karyerze wojskowej!

— **Z Berlina.** Sprawa wielkiego oszustwa na szkodę państwowego Banku niemieckiego, dokonanego przez Francka i Schwiegera, sądzona była w d. 23 bm. w III Izbie karnej berlińskiego sądu ziemskiego. Ponieważ Franck zbiegł, przeto na razie sprawa toczyła się tylko przeciw Schwiegerowi. Skazano go na 4 lata więzienia i 3.000 marek grzywny, ewentualnie dodatkowo 300 dni więzienia. Szkoda, zrządzona bankowi przez oszustwo wynosi, 3.220,558 marek 59 fenigów.

— **W Bochum** odbyło się w ubiegłym miesiącu zebranie 44 przewodniczących katolickich polskich stowarzyszeń w Westfalii i prowincyi nadreńskiej. Postanowiono w drugą niedzielę lipca b. r. odbyć w Bochum ogólne zgromadzenie wszystkich stowarzyszeń, a celem urządzenia takowego wybrano komitet, złożony z siedmiu osób pod przewodnictwem X. Liss.

— **Bismarck w muzyce.** Jeden z wydawców frankfurckich wydał obecnie zbiór utworów muzykalnych, poświęconych Bismarckowi, a opatrzonych powyższym tytułem.

— **Smutny wypadek.** Antoni Karski, Warszawianin, ukończony technolog, podczas zwiedzania destylarni w Halnot w Holandyi, spadł z ruchomych schodów między koła maszyny i został na miejscu zdruzgotany.

— **Constans**, biedny Constans, który — jak twierdzą złośliwi — wymyślił nawet spisek anarchistyczny, aby tylko udowodnić swą niezbędność, nie zniknie prawdopodobnie tak łatwo z widowni politycznej. Loubet zapewne drży teraz i sam lęka się śmiałości, z jaką zapomniał o Constansie, tworząc swój gabinet, bo Constans jest mściwym, a w środkach nie przebiera. Więc też obiega pogłoska, że, aby pozbyć się ambicyi jego i własnem bezpieczeństwem, nowy prezydent zamierza zamianować go gubernatorem... Algieru. Dla „żelaznej" energii p. Constans, pole to wymarzone, tylko czy pole dla ambicyi politycznej nie... za daleko trochę?

— **Athanasios**, herszt zbójców w Turcyi, głośny w roku zeszłym, z powodu napadu na pociąg konstantynopolitański, osiadł obecnie na emeryturze, jako zmęczony trudami kapitalista. Kupił on w Grecyi obszerne dobra, upomniał się w prefekturze swojego okręgu o wpisanie go na listę wyborców i zapowiedział wszystkim sąsiadom, iż resztę dni „zasłużonego spoczynku" poświęci wzorowemu gospodarstwu rolnemu, aby dać dobry przykład współobywatelom.

— **Nekrologia.** Dr August Freund, profesor i b. rektor politechniki lwowskiej, zmarł w niedzielę we Lwowie po dłuższej chorobie. Zmarły był profesorem chemii i w tej gałęzi nauki słynął, jako znakomity znawca i badacz. Wśród kolegów zarówno jak w kołach młodzieży cieszył się ś. p. Dr August Freund wielką sympatyą i poważaniem.

— Józef de Stradiot, honorowy obywatel i wiceprezes miasta Sambora itd., zmarł dnia 27 lutego b. r. w Kolbuszowy, przeżywszy 78 lat.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek 3 marca (dziewiątnaste czwartkowe przedstawienie): *Wesołe kobiety z Windsoru*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 5 b. m. na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Roznosicielka chleba* (La porteuse de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

W niedzielę 6 b. m. po raz drugi: *Roznosicielka chleba* (jak wyżej).

— Dnia 29 lutego pochmurno; termometr od 0·0 doszedł do +2·5 C. Barometr ciągle jeszcze opada; o godzinie 7-mej rano dnia 1 marca stan jego był 738·2 mm., termometru — 1·4 C. Wiatr wschodni.

W środę dnia 2 marca: Popielec, św. Heleny ces.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Na wystawę zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Alchimowicza „Milda" bogini miłości; Boznańskiej „Przy pracy;" Cichockiego „Pastuszkowie;" Schnarbacha „W węgierskiej karczmie;" Stasiaka „W lesie;" Styki „Portret mężczyzny;" Mycielskiego „Zbieranie kłosów," akwarelle; Trzebińska „Rezia," pastel; Petridesa „Hiszpan," popiersie z terrakotty i „Hiszpanka," popiersie z terrakotty.

Obrazy Jana Chełmińskiego. W Londynie otwartą została w przeszłym tygodniu w budynku Continental Gallery na New Bond Street wystawa obrazów znakomitego malarza naszego Jana Chełmińskiego (a nie „Chełmońskiego," jak niektóre polskie pisma podały). Nadesłany nam katalog tej wystawy, wydany bardzo ozdobnie, zawiera krótki wstęp z życiorysem i portretem artysty naszego, poczem następuje spis 63 wystawionych obrazów, ilustrowany cynkograficznemi reprodukcyami szczególnie ważniejszych płócien. Są między niemi sceny wojenne, parady dworskie, obrazy rodzajowe, sceny polowania, [illegible] wielkiej [illegible] życia ukończone [illegible] przedstawione i odtworzone, jak w powyższych przedstawionych perspektywach, malowane nader [illegible] kierunku [illegible] prawda [illegible] trzeba, wystawa Chełmińskiego [illegible] sztukę polską.

TEATR.

Wesołe kobiety z Windsoru, komedya w pięciu aktach Williama Szekspira, przekład Wł. Sabowskiego; na dochód pani Br. Wolskiej.

Falstaff, ten brzydki i śmieszny obrzym, tłuczący się ciężkiem cielskiem wśród smukłych i romantycznych dzieci Odrodzenia, wyrosły z niezdrowych soków swego społeczeństwa, jak narośl grzybowa na gładkim pniu, a typowo przywiązany do [illegible] umysłowego [illegible], jak Pietro Aretino, żarłok, pijanica, kobieciarz i samochwalca, jak bohaterowie Rabelais'go, przytem dobroduszny i poniekąd filozof, jak nasz Rej z Nagłowic, [illegible] dlatego że [illegible] zauważył Taine — pokrewny był jemu samemu. Dał mu [illegible] Henryka IV, a jeszcze [illegible] Henryku V [illegible] Nie występuje [illegible] czasy jego minęły: [illegible] najbliższych to [illegible] a w nędzy [illegible] dzie ziemi, [illegible] czasów tego [illegible] resztkami [illegible] usuwa [illegible] nia i sromu. [illegible] agi, że jest [illegible] obracającą się [illegible] w mieszczańskiem światku, [illegible] w innych, jak wiadomo, występują bądź historyczne, bohaterskie, bądź romantyczne, bądź legendowe żywioły.

Benefis bardzo zasłużonej pani Wolskiej, uszczuplony tym wypadkiem, że w mieście odbywało się równocześnie kilka zabaw, przyniósł jej jednak niefałszywe dowody przychylności ze strony stałej sobotniej publiki; formalnie zarzucono ją kwiatami.

W roli Mrs. Quickly, żwawej pośredniczki trzech zalotników w miłosnych imprezach, nadała pani Wolska nader trafną żywość ruchom i mowie; sceniczna rutyna, występująca wczoraj w całej pełni, ożywiła i uplastyczniła drobną rolę.

Trudne jest dziś zadanie Falstaffa; musi w nim być i szerokogębna swada i bezczelna pewność siebie i lubieżne giesta rozpustnika i gwałtowność apoplektyka, powściągana ociężałością kolosalnej budowy ciała. P. Siemaszko nie był niezawodnie złym Falstafem, używszy wszystkich tych efektów umiarkowanie; może byłby komiczniejszy, gdyby się nie był obawiał przesady. Wstrzymywało go niezawodnie poczucie dobrego smaku; zdaniem jednak naszem, aktorom, grającym komiczne postacie Szekspira, wolno przeciągnąć tę strunę da leko za granice, dozwolone w teatrze francuskim; gdyż to, co one mówią, absorbuje uwagę do tego stopnia, że nawet najjaskrawsza charakterystyka nie razi, owszem stylowo dostraja się do całości.

Nieporównany był p. Solski, w roli nieśmiałego konkurenta Skrawka; komizmem, doprowadzonym właśnie do najdalszych granic ekspresyi i charakterystyką przedziwną wywoływał niepowściągnioną wesołość. Huczne oklaski nagradzały artystę za kreacyę pierwszorzędnej miary.

Niemniejszy tryumf święcił p. Feliksiewicz. Rola doktora Cajusa przedstawia dla aktora niemożliwe prawie do pokonania trudności; utrzymać tę dziwaczną, a tak świetną postać jednolicie od początku do końca, wpaść w ton wypaczonej z cudzoziemska wymowy i ani na chwilę z niego nie zboczyć, nie być płaskim i nudnym, albo niezrozumiałym i nienaturalnym: było to zadanie, z którego p. Feliksiewicz wywiązał się ogólnie bardzo dobrze. Zarzut, że czasem zamiast akcentu francuskiego słychać było akcent niemiecki, może jest słuszny, ale ze względu na całość roli bez wątpienia podrzędny.

Z dwóch „wesołych kumoszek" panna Wojnowska miała mniej, niż zazwyczaj, niewymuszonego humoru; żądanie humoru w każdej chwili jest życzeniem zbyt egoistycznem, ale jesteśmy tak zepsuci wyborną zawsze wesołością tej artystki, że brak jej w sobotę nam dolegał. Pani Siennicka znów, trzpiotowata i pełna wdzięcznych minek, była zupełnie za współczesną, nic a nic nie mieszczańską, a na matkę dorosłej córki nieco — niech przebaczy — za młodą i za fruwającą.

Panna Dzirytówna (Anna) zapraszała nieśmiałego Skrawka bardzo klasycznym dygiem; jako wróżka elfów w bengalskim ogniu miała coś z legendowych zjawisk.

P. Sobiesław, gdyby był mniej czułostkowy, a bardziej, zgodnie ze swą naturą, lekki i swobodny, mielibyśmy wcale dobrego Fentona. — Należy się wzmianka pp. Stępowskiemu i Antoniewskiemu.

Nie możemy w żaden sposób zgodzić się z p. Wernerem, aby Szekspir z Forda robić chciał sobowtór Otella; tak zaś starał się wyglądać ten pieniący się w szale zazdrości obywatel Windsorski, napełniający salę krzykiem, z pogłosami jęków i mruków, które u tego artysty są niestety stałemi upiększeniami dykcyi.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. Dnia 27 lutego b. r. odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem wiceprezesa I p. Homolacsa. Przedmiotem obrad, oprócz spraw bieżących, były przedewszystkiem petycye do Sejmu i Rady państwa, których redakcya powierzoną była prof. Drowi Juliuszowi Leo.

Ponieważ dochody obecne Towarzystwa rolniczego w porównaniu z dochodami Izb handlowych i galic. Towarzystwa gospodarskiego są stanowczo za szczupłe, uchwalono wnieść petycyę do Sejmu o podwyższenie rocznej subwencyi z 3,000 złr. na 5,000 złr., motywując żądanie takie tem, że Towarzystwo niema prawa nakładania podatków jak Izby handlowe, a majątek swój (folwark Czernichowski) oddało bezinteresownie na rzecz kraju.

W sprawie uregulowania handlu solą, która była przedmiotem obrad ostatniego Ogólnego Zgromadzenia, uchwalono udać się do Sejmu i Rady państwa z przedstawieniem potrzeby usunięcia dzisiejszego wyzysku ludności przez rozmaitych drobnych i większych handlarzy i zaprowadzenia stałych cen sprzedażnych soli w całym kraju.

W myśl uchwał Ogólnego Zgromadzenia postanowiono wnieść do Sejmu petycyę w sprawie reformy podatku spadkowego, który obciąża zbytecznie własność nieruchomą, szczególnie zaś obdłużoną hipotecznie i to w znacznie wyższym stopniu, niż przy dziedziczeniu ruchomości, dziękując prof. Drowi Leo za jego gruntowny referat.

W poparciu petycyi tarnopolskiego oddziału Towarzystwa gospod. o wydanie ustawy przeciw ajentom emigracyjnym, uchwalono zwrócić się do Izby deputowanych z prośbą o rychłe załatwienie odnośnego wniosku posłów polskich, żądając jednak obostrzenia projektowanych tamże kar w wypadkach, które posiadają znamiona i kwalifikacyę zbrodni oszustwa. Wskutek zapytania namiestnictwa o opinią w sprawie założyć się mającej w Krakowie Izby kupców zbożowych, uchwalono odpowiedzieć, że o ile utworzenie hali targowej na zboże jest potrzebne, o tyle niema racyi bytu giełda zbożowa, pobudzająca do gry i prowadząca łatwo do wyzysku producentów przez handlarzy i spekulantów. Wypracowanie opinii powierzono komisyi, złożonej z pp.: Czecza, Lippomana i hr. Scipiona.

Na wniosek wielickiego Towarzystwa okręgowego uchwalono przedstawić Sejmowi potrzebę zmiany ustawy o warrantach, by sam podpis właściciela zboża w składzie złożonego wystarczał przy eskontowaniu warrantu w Banku, oraz by stopa procentowa zaliczek, udzielanych na zboże, nie wynosiła więcej niż stopa eskontu weksli. Ulgi powyższe są tem bardziej potrzebne, że instytucye składów zbożowych, fundowane przez kraj znacznym kosztem, nie oddają obecnie spodziewanych korzyści producentom rolniczym.

Wskutek podania p. Bronisława Gorczyńskiego o wyjednanie obniżenia taryfy przewozowej od ziemniaków, sprowadzanych do sadzenia, postanowiono wnieść petycyę do ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa o bezpłatny przewóz państwowemi kolejami ziemniaków do sadzenia dla rolników, wykazujących tę potrzebę odpowiedniemi świadectwami. Oświadczenie ministerstwa co do ulg w przewozie kukurudzy przyjęto do wiadomości.

Na Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, które ma się odbyć we Lwowie d. 5 marca b. r., delegowano oprócz wyznaczonych już poprzednio członków komitetu, również p. Maryana Dydyńskiego. Na żądanie sądu krajowego przedstawiono jako znawców zboża pp.: Karola Czecza, Jana Kantego Kirchmajera, Henryka Lewieckiego Alfonsa Lippomana, Jana Skirlińskiego i Fr. Wojnarowskiego.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 1 marca. Dziś o godz. 11 przed południem rozpoczęły się zwykłe obrady Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Prezes Rady nadzorczej Pietruski zagaił posiedzenie, witając delegatów bukowińskich, którzy po raz pierwszy biorą udział w obradach. Imieniem delegacyi bukowińskiej podziękował Bogdanowicz. Następnie wybrano Augusta Gorayskiego przewodniczącym, a Stanisława Badeniego zastępcą przewodniczącego zgromadzenia.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego na wniosek Stanisława Badeniego uchwalono: Z funduszu zysków z roku 1891 przeznacza się 10,000 złr. na rzecz utworzyć się mającej fundacyi oświaty ludowej imienia Tadeusza Kościuszki. Wnioskodawca podniósł między innemi motywami, że szlachta polska nigdy nie zrzeknie się przywileju przodowania w ofiarności tam, gdzie idzie o podniesienie oświaty.

Następnie na wniosek Stanisława Badeniego uchwalono przyznać wszystkim urzędnikom, funkcyonaryuszom, sługom i emerytom Towarzystwa dodatek jubileuszowy w wysokości dwumiesięcznej płacy, co wynosi 12,000 złr.

Po sprawdzeniu wyborów kilku delegatów i przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Dyrekcyi, odesłano następnie sprawozdanie o organizacyi etatu urzędników do osobnej komisyi etatowej, złożonej z 5 członków, która dopiero w przyszłym roku wystąpić ma ze sprawozdaniem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 marca. Cesarz wręczył wczoraj hr. Taaffemu dar w kwocie 5.000 złr. na rzecz pozbawionych zajęcia robotników w Wiedniu. Hr. Taaffe natychmiast osobiście oddał rzeczoną sumę burmistrzowi Prixowi i porozumiał się z nim co do sposobów rozdzielenia.

Wiedeń 1 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz nadał prezesowi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie Zygmuntowi Dembowskiemu wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa, syndykowi zaś tegoż Towarzystwa, adwokatowi Drowi Tadeuszowi Skałkowskiemu, order korony żelaznej trzeciej klasy.

Wiedeń 1 marca. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 wylosowano następujące serye: 73, 158, 396, 413, 460, 651, 987, 1403, 1676, 1716, 1779, 2032, 2058, 2109, 2140, 2147, 2581, 2586, 2605, 2997, 3200, 3369, 3466, 3526, 3702, 3748, 3929.

Główna wygrana padła na nr 42 ser. 2032. Dalej wygrały: 20.000 złr. numer 63 ser. 1716; 10.000 złr. nr 68 ser. 1716; po 5000 złr. nr 17 ser. 1403 i nr 52 ser. 3466; po 2000 złr. nr 89 ser. 158 i nr 74 ser. 3929; po 1000 złr. nr 23 ser. 2032, nr 40 ser. 2109 i nr 88 ser. 2109.

Berlin 1 marca. W ciągu dyskusyi w parlamencie niemieckim nad skreśloną przez komisyę pozycyą: „pierwsze raty na budowę korwet krzyżowych", zabrał głos kanclerz hr. Caprivi i oświadczył, że krzyżowce te są konieczne, aby w czasie wojny nękać handel nieprzyjaciela. Niemcy zrzekają się praktykowanego niegdyś korsarstwa prywatnego z upoważnienia państwa w czasie wojny, ale nie mogą zrzec się systemu wojny podjazdowej, prowadzonej krzyżowcami.

Paryż 1 marca. W kołach policyjnych panuje mniemanie, że sprawcami zamachu dynamitowego w pałacu księżej Sagan są anarchiści hiszpańscy.

Ateny 1 marca. Wczoraj wieczorem ukazał się u prezydenta gabinetu Dellyanisa z polecenia króla Jerzego królewski sekretarz. Po tej rozmowie odbyła się rada ministrów, poczem wszyscy deputowani z rządowego stronnictwa zaproszeni zostali dzisiaj na konferencyę. Powszechne jest mniemanie, że chodzi o dymisyę gabinetu.

Od Administracyi „Czasu."

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłano pod lit. M. R. 2 złr. 21 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct
Renta austryac. papier opod.	94 75	Anglobanki	156 —
„ srebrna „	94 25	Uniony	236 —
„ 4% złota	110 45	Bankvereiny	112 25
„ 5% pap. nieop.	102 50	Akcye Länderbank.	204 60
Akcye Ban. Aus.-W.	1038	„ kol. Kar. Lud.	211 75
„ kredytowe	308 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 35	„ „ czerniow.	247 —
Napoleony	9 36½	„ „ połudn.	85 50
Dukaty	5 56	Elbethale	229 —
Marki	57 92½	Nordbahny	2855
5% Renta węg. pap.	102 —	Staatsbahny	283 25
4% „ „ złota	107 70	Alpiny	62 10
Losy prem. węg.	140 —	Akcye tytoniowe	164 25
Losy tureckie	37 80	Ruble	117 25

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 1 marca

Banknoty austr.	172 70	4% Listy likw. pol.	61 10
Krótki Wiedeń	172 40	Akc. kol. Kar. Lud.	91 —
Banknoty ros.	202 50	„ austr. kred.	169 75
5% Listy zast. pols.	63 70	Ultimo Ruble	202 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	118 —
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
„ węgier. „	12 25	12 75
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 60	7 20

Wiedeń 29 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	94 75	94 95
4²/₁₀% „ srebrna	94 25	94 45
4% Renta złota	110 40	110 60
5% „ papier. nieopodatkow.	102 50	102 70
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
5% Renta węg. papierowa	101 85	102 05
4% „ „ złota	107 70	107 90
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 90	115 90
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 25	93 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	156 25	156 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 75	309 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	346 50	347 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	204 50	205 25
Austr.-węg. Bank . 600 „	1038	1042
Unionbank . 200 „	236 —	236 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 25	112 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	204 —	204 70
Ferdynanda Północ. 1050	2850	2857
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 25	212 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	177 50	178 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	246 50	247 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	203 25	203 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	281 75	282 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	84 75	85 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	202 —
„ Nord-Ost . 200 „	199 50	200 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101 40
3% „ „ Prem.	111 -	111 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 30	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 50
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 25	118 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 80	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 35	84 35
„ nieopd. „ „ „	92 10	93 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 —	198 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	142 25	142 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 25	120 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 75	103 75
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost. . 300 „ „	101 90	102 60
„ „ złotem 200 „ „	120 25	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 —	153 70
„ Węgierskie . „ 100	139 25	140 25
„ Tureckie . fr. 400	37 60	38 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe . „ 100	185 50	186 50
Insbruku . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . „ 20	21 25	21 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	56 —	— —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	17 60	18 —
„ „ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa . „ 10	20 75	21 75
Salsburskie . „ 20	25 —	26 —
St. Genois . „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 80	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	57 92	58 —
Rubel papierowy za 100 rubli	116 75	117 —

Lwów 29 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	319 —	322 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 45	101 15
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 29 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ V	— —	101 25
4% „ likwidacyjne	— —	98 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	101 60
„ „ „ „ IV	— —	100 40

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek gł., hotel Drezdeński, poleca: **Koszule frakowe** białe i kolorami haftowane, modele paryskie, i **kamizelki** białe jedwabne. (20 9-)

† (528)

Za duszę ś. p.

Piotra Richlinga,

I. pocztmistrza w Bartoszowicach (Czechy)

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we środę d. 2 marca b. r. o godz. 7, na które pozostała rodzina zaprasza pobożną Publiczność.

Kosynierzy, powieść z r. 1863, przez A. de Carnothe, 2 tomy. Cena złr. 1·50
Tadeusz Kościuszko, powieść historyczna przez Izydora Poechego, 3 tomy. Cena 2 złr.
Na warszawskim zamku, powieść historyczna. Cena 75 cnt. (525 1-2)
Do nabycia w księgarniach **J. Leona Pordesa** we **Lwowie** i **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie.**

POSZUKUJE SIĘ

od 1 października r. b. **obszernego, suchego składu** na (527-1-2)

CENNE MEBLE.

Adresy z oznaczeniem ceny, przyjmuje Administracya „Czasu“ pod liter. **E. P.**

Najtańszy nawóz sztuczny.

Mąkę fosforanową Thomasa

zawierającą 14 do 18% kwasu fosforowego, dostarcza całemi wagonami i częściowo

Agencya dla Rolników

S. Mikuckiego w KRAKOWIE.

Cenniki na żądanie franco. (572 1-6)

OBWIESZCZENIE.

L. 12955. (578)

Przypomina się Panom hodowcom koni, mającym na sprzedaż ogiery, że chcąc je sprzedać Wysokiemu Rządowi dla zakładów stadniczych, winni wnieść swe podania **w miesiącu kwietniu 1892 r. wprost do wys. ces. k. Ministerstwa rolnictwa.**

Późniejsze podania o tyle tylko uwzględnione będą, o ile potrzeba nie byłaby pokrytą podaniami w czasie wniesionemi.

W każdem podaniu mają być wymienione: pochodzenie, miara, maść, wiek i cena ogiera, oraz miejsce, gdzie ogier może być oglądany.

Co do wieku, zakupione będą jedynie ogiery, które, jeśli są rasy angielskiej lub arabskiej, w kwietniu 1892 r. ukończyły rok trzeci, jeśli zaś są krwi zimnej, rok drugi.

Zakupno nastąpi w jesieni 1892 r. po wybrakowaniu ogierów w c. k. Zakładach stadniczych i w miarę okazującej się potrzeby uzupełnienia liczebnego stanu stadników w tych zakładach.

O ile wniesienie tego podania nie ogranicza właściciela konia w prawie dowolnego nim rozporządzenia, o tyle z drugiej strony nie wkłada na wys. Rząd obowiązku bezwarunkowego zakupienia ogiera.

Co się podaje do publicznej wiadomości po myśli reskryptu wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z d. 26 stycznia 1892 r. l. 1729.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 20 lutego 1892 r.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (426 5-30)

Realność większa

około ½ morgi obszaru zabudowanego i ogrodu mająca, z dwoma wielkimi frontami narożnik ulicy Zwierzynieckiej i Straszewskiego w Krakowie tuż przy plantach i w bliskości Rynku głównego położona — nadająca się tak obszarem jak położeniem na każdy zakład handlowo-przemysłowy, instytut publiczny, szkołę lub pod pałac, mogąca być zresztą każdej chwili rozparcelowaną — jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania i zaraz do objęcia.

Bliższej wiadomości udzieli ustnie lub pisemnie **Józef Neuwert i Syn w Krakowie, Sukiennice.** (543-2-6)

Willańskie wina,

prawdziwe szlachetne wina górskie, dające się utrzymać w butelkach.

Adres zamówień: **Váradi'sche Kellerei in Villány** (Ungarn).

Wina czerwone.

1889 r. portugalskie . . . litr po 28—30 ct.
1886 r. samotok (Ausstich) . „ „ 35—40 „
1884 r. gabinetowe . . . „ „ 45—60 „

Wina białe.

1889-90 r. wino stołowe . . litr po 25—30 ct.
1886 r. deserowe wino stołowe „ „ 35—40 „
1884 r. muszkatołowe . . . „ „ 45—60 „

Wyskokowe (Ausbruch) bardzo smaczne stare, białe i czerwone, litr po 1 złr. 20 ct. do 2 złr., śliwowica litr po 80 ct. do 1 złr., koniak litr po 1 złr. 50 ct. do 2 złr. 50 ct., wódka słodzinowa lub lagrowa litr po 60 ct. Przesyłki próbne w 50-litr. baryłkach za zaliczką kolejową. Baryłki opłatnie zwrócone będą napowrót przyjęte.

Wódki i wina wyskokowe wysyła się także w mniejszej ilości. (471-2-6)

Na miesiąc Marzec!!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca: (549 4 6)

Hołubowicz O. T. J. Nowenna do św. Józefa. Cena **10** c. — **Miesiąc św. Józefa** czyli sposób uczczenia Oblubieńca N. M. Panny. Cena **15** c. — **Nabożeństwo do św. Józefa** siedmiu niedziel zwane, z odpustem zupełnym. Cena **15** c. — **Nadzieja w św. Józefie.** Nabożeństwo zawierające w sobie septennę czyli 7-dniowe rozmyślania itd. Cena **20** c. — **Nowenna do św. Józefa** (najdokładniejsza). Cena **20** c. — **Olszewski W. X.** Chwalmy Józefa świętego czyli krótkie nabożeństwo do św. Józefa. Cena **30** c. **Prokop O. Kapucyn.** — Nabożeństwo do św. Józefa, z różnych pobożnych ćwiczeń na cześć jego ułożone. Cena **25** c. — **Prokop O. Kapucyn.** Św. Józef. Szczegóły Jego życia; uwagi o wielkiej Jego godności; zachęta do szczególnej w Jego pośrednictwo ufności. Cena **45** c.— **Rohner O. Benedyktyn.** Żywot Bogarodzicy Panny Maryi i Jej Oblubieńca św. Józefa, z wieloma drzeworytami i 8ma rycinami kolor. Cena złr. **6,** w ozdobnej oprawie złr. **8·10.** — **Ulanecki X.** Nabożeństwo do św. Józefa na cały marzec). Cena **75** c. — **Zdziarska Józefa.** Zbiór nabożeństwa ku wyłącznej czci św. Józefa Cena **70** c. — Nadto bardzo piękne **obrazki (fotografie) św. Józefa** na kartonie, z modlitwą polską. Cena **15** c., tuzina **1** złr. **50** c.

Dobra Głębowice górne

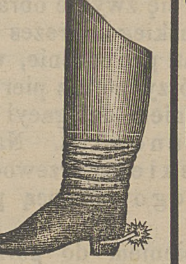
w powiecie wadowickim, są od dnia 20 kwietnia b. r. do wydzierżawienia

Wyjaśnień udzieli **Dr. Jan Malec,** adwokat w **Andrychowie.** (548-2-3)

F. CEMBRONOWICZ,

majster szewski,

Kraków, ul. ś. Tomasza 21, filia: ul. Floryańska 15,



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (251 13-)

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

Dom nowy **2-piętrowy** z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.

Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-10-)



OBWIESZCZENIE.

Nr. 1953. (560-2 3)

Dnia 18 marca 1892 r.

i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej — **pierwszy główny jarmark na konie** — odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

MAGISTRAT MIASTA

Tarnów, dnia 20go lutego 1892 r.

Burmistrz.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(183-18-52)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1626-23-]



Nieporównanej doniosłości dla gospodarzy.

Siewnik systemu F. Melichara

do użycia na każdym terenie, bez zmiany położenia skrzyni, sieje zarówno jednostajnie pod górę i z góry, a to z powodu wprowadzenia nowości patentowanych szufladek do wsypu ziarna. Szufladki te, umieszczone w środku pod osią, a nie tak, jak to ma miejsce u innych systemów, zaopatrzonych w leje z boku łyżeczek lub przed tarczą, wskutek czego ulegają łatwo zepsuciu i wygięciu osi, wadliwości tych ustrojów w zupełności usuwają.

Siewnik ten, konstrukcyi lekkiej a przytem trwałej, silnej i nad podziw pojedynczej, zamiast wszelkich skomplikowanych przyrządów, posiada jedną tylko dźwignię zastępującą walce przenośni i t. p., wskutek tego pojedynczego ustroju jest on najlżejszym z istniejących siewników. Siewnik Melichara może być w ciągu pięciu minut bez odkręcania jednej nawet szrubki zmienionym do siewu buraków, rzepaku i kukurudzy i na odwrót do zboża. Zarówno nadzwyczaj praktyczny, lekki a przytem tani, zjednał sobie ten siewnik w krótkim przeciągu czasu prawie wyłączne prawo obywatelstwa w Czechach i Morawie, rugując równocześnie wszelkie siewniki innych systemów i innych krajów koronnych monarchii, czego dowodzą tysiące listów dziękczynnych wynalazcy ze wszech stron napływających.

Powodując się zawsze zasadą dostarczania praktycznych i tanich, najnowszym wymogom postępu na polu gospodarstwa rolnego odpowiadających maszyn i narzędzi, które zjednały sobie w kołach moich Szan. Odbiorców szerokie uznanie, poznawszy znakomite zalety uniwersalnego siewnika patentu Melichara — postanowiłem sobie to bez zaprzeczenia wyborne narzędzie wprowadzić do kraju, a że dokonane z nim próby przez kilku Szan. Obywateli właścicieli dóbr ziemskich, którzy już je nabyli, stwierdziły w zupełności wielką użyteczność tego siewnika i wyższość jego po nad wszystkie dotąd znane systemy, na co mam pisemne dowody uznania, śmiem takowy jaknajgoręcej polecić. — Wyłączny skład dla Galicyi i Bukowiny we fabryce maszyn **Michała Dornwalda w Przemyślu,** gdzie też znajduje się jeden egzemplarz siewnika na okaz. (391-4-)

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie

wyszła z druku książka p. t.

CHOPIN i GROTTGER

DWA SZKICE

przez (358 8-12)

St. hr. Tarnowskiego.

Cena 50 centów, w ozdobnej oprawie 80 centów.

Do wynajęcia w Podgórzu

3 pokoje, kuchnia, strych i piwnica, od 1 kwietnia b. r., na I. piętrze od frontu Nr. 103. Wiadomość w aptece w Podgórzu. (567 2-3)

Do sprzedania

Zbaraż

klucz na Podolu galicyjskiem w powiecie Zbaraskim,

Czahary

dobra w powiecie Zbaraskim,

Górki ze Surową

dobra w powiecie Mieleckim.

Objaśnień udziela i oferty przyjmuje pełnomocnik *Stefan Sękowski,* właściciel dóbr Wojsław, poczta Rzochów. (514-3-3)

Pośrednictwo wykluczone.

Ogłoszenie.

L. 78. (418-4 4)

Na podstawie uchwały Komisyi teatralnej Rady miasta z dnia 15 lutego 1892 roku, Komitet budowy nowego teatru miejskiego rozpisuje niniejszem **konkurs na dostarczenie projektu kurtyny głównej** dla tegoż teatru.

Udział w konkursie mogą brać tylko malarze Polacy, pracujący w kraju lub za granicą. Projekt ma być wykonany w dokładnym szkicu olejnym $\frac{1}{10}$ naturalnej wielkości kurtyny, zatem w wielkości mającej 115 ctm. szerokości a 95 ctm. wysokości.

Artystom pozostawia się zupełną wolność w wyborze przedmiotu. — Szkice mają być wniesione do dnia 1go kwietnia b. r., do godziny 12ej w południe, i złożone w Prezydyum Rady miasta. Do każdego szkicu ma być dołączoną zapieczętowana koperta, opatrzona takiem samem godłem, jak szkic, zawierająca nazwisko autora i miejsce jego pobytu.

Nagrodę wyznacza się tylko jednę i jedyną, w kwocie 300 złr., a to za szkic, który przez Komisyę teatralną Rady miasta za najodpowiedniejszy do wykonania uznany będzie.

Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie prawo oddania wykonania kurtyny, według nagrodzonego szkicu, którejkolwiek ze znanych firm, wykonywujących kurtyny i dekoracye teatralne.

Przysądzenie nagrody nastąpi najpóźniej w 14 dni po terminie wniesienia projektów. Szkic nagrodzony zostanie własnością Gminy miasta Krakowa.

Kraków, dnia 18 lutego 1892 r.

Komitet budowy teatru:

J. Friedlein,

I. Wiceprezydent miasta.

PAŃSTWO JASTRZĄBKA STARA

pod Czarną

rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

„Sadzonki i nasiona leśne“

starannie opakowane.

Nasiona świerka za 1 funt = ½ kg. — 70 ct.
Sadzonki sosna 1-roczna 45 cnt. za 1000 sztuk.
(450 6-12)

Maszyny do szycia Singera

z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** bez ajentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 ct., igły po 3 ct. Nici prawdziwe Clarca 7 ct. za 150 metr.

Józef Iwanicki, Lwów,

HOTEL ŻORŻA.

Filia: Kraków, Rynek L. 25.

Proszę żądać cenników, oraz upraszam o łaskawe zlecenia. (460-4-103)

Do katolickich współwierców

w Galicyi

zwracam się niniejszem z serdeczną gorącą prośbą, panujący w **Berlinie,** jak obecnie ogólnie wiadomo, brak katolickich kościołów w ten sposób zechcieć pomódz usunąć, ażeby na moje ręce raczyli nadesłać jaknajrychlej cegiełkę do wybudowania **kościoła** w miejsce dotychczasowej ubożuchnej **kaplicy drewnianej** dla **gminy katolickiej św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni b. roku rozpocząć budowę, jednak z własnych funduszów gmina św. Piusa, **najuboższa** ze wszystkich katolickich gmin w Berlinie, nie jest w stanie rozpocząć tego zbożnego dzieła. Dlatego ponownie odzywam się do Was Szanowni katoliccy współwiercy w Krakowie i Galicyi, którzy niezawodnie macie tutaj niejednego krewnego lub znajomego, raczcie nam dopomódz, ażebyśmy wkrótce w murowanym **kościele,** zamiast drewnianej kaplicy, nabożeństwo odprawiać mogli. Bóg Wam to wynagrodzi tysiąckrotnie! Gmina modli się codziennie z podpisanym po mszy św. wyraźnie za „dobrodziei kaplicy św. Piusa“, w czerwcu odprawiają się za nich 4 uroczyste sumy, a w listopadzie 4 msze żałobne za zmarłych dobrodziei. Co niedzielę odprawiają się regularnie nabożeństwa dla Polaków.

Datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu“ lub podpisany (206-16-20)

proboszcz Frank u św. Piusa

w **Berlinie** O. 34, Pallisadenstrasse 73.

L. 21. (477 3 3)

Konkurs

na posadę KAPELMISTRZA przy szkole muzycznej Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej w Tarnowie rozpisuje się pod następującemi warunkami, a to:

1) iż posada ta na razie tylko na rok jeden za kontraktem nadaną zostanie;
2) że po upływie roku kontrakt ten na dalsze 3 lata, a nawet i na dłuższy czas zawarty będzie;
3) że do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 300 złr., która stosownie do zdolności kompetenta do 500 złr. podwyższoną być może.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić:

a) iż posiadają znajomość i umiejętność gry na skrzypcach i choć na jednym instrumencie dętym i
b) znajomość metody nauczania muzyki na wszystkich instrumentach w skład orkiestry wchodzących, niemniej znajomość instrumentowania i harmonizowania nowych utworów na wszystkie instrumenta.

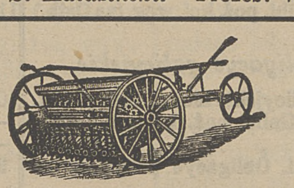
Kompetenci mają wnieść swoje podania poparte dowodami na ręce podpisanego prezesa Rady powiatowej Stowarzyszenia straży ochotn. pożarnej w Tarnowie, w terminie do 30 marca 1892 roku.

Z Rady Zawiadowczej

Stowarzyszenia straży ochotn. pożarnej

W **Tarnowie,** d. 14 lutego 1892 r.

Sekretarz: *S. Haldziński.* Prezes: *Ważeński.*



Siewniki rzędowe

najlepszej i najtrwalszej konstrukcyi,

Siewniki szerokorzutne i do koniczyny

dostarczają za kilkuletnią gwarancyą

Umrath i Spółka,

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

w Pradze-Bubna. [230 6 6]

Katalogi na żądanie darmo.

Doskonałe świadectwa do dyspozycyi.

Filia we Lwowie

przy ul. Gródeckiej pod Nr. 61.

Clayton & Shuttleworth,

Fabryki maszyn rolniczych *w Lincoln, Wiedniu, Peszcie i t. d.*

Filia w Krakowie: Biuro rynek 34, pełnomocnik S. Mikucki.

polecają na nadchodzący sezon:

pługi uniwersalne i inne, ekstyrpatory, kultywatory, plewniki, walce pierścieniowe, brony, siewniki szerokorzutne i rzędowe, **ze wszystkich najbardziej ulepszone,** tudzież wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. (573-1-12)

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

HOTEL IMPERIAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej we **Lwowie przy ulicy 3go Maja Nr. 3,** pod nazwą

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6 lutego 1892 r. oddaliśmy go do użytku publicznego. **Pokoje są urządzone z największym komfortem. Restauracya pod własnym zarządem w hotelu.** (431-7-15)

Pokoje od 80 cent. wzwyż.

Dziękując za dotychczasowe względy w hotelu Centralnym, polecamy się i tutaj nadal łaskawym względom.

Janowicz & Strzelczuk.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. (277 12-104) **L. Speiser.**

Stare, czyste WINA WĘGIERSKIE w handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie. (195-27-)

Uczeń potrzebny jest do handlu delikatesów **A. Tamidajskiego w Jarosławiu.** (447-3-3)

POSADZKI

wszelkiego rodzaju, w doborowym gatunku, dostarcza po cenach umiarkowanych i wykonuje ułożenie takowej przez wyćwiczonych robotników, tak w miejscu jak i na prowincyi, (321-5-8)

Maurycy Langrok w Krakowie,

ulica Basztowa Nr. 25.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (178-98-)

Firma założona 1812. **Kilkakrotnie odznaczona.**

M. RITTER w Lipniku (w Morawie)

FABRYKA ZNAKOMITYCH LIKIERÓW.

Dowóz rumu Jamaica, koniaku i herbaty.

GŁÓWNE ZASTĘPSTWO FIRMY COUTANCEAU & Comp.

COGNAC i BORDEAUX.

Szczególność: **Campagne - Radetzky - Ritter** polecany przez słynnych lekarzy. (44-21-27)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-72]

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **„Cennik składu nasion kwiatowych, warzywnych, pastewnych i leśnych, oraz nawozów handlowych i Herbaty, T. Lewieckiej w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*